PR

Cena numeru 3 zł.

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV — ŁÓDŹ, CZWARTEK 2 GRUDNIA 1948 ROKU — Nr 329 1274)

PANIKA W NANKINIE

Chińskie wojska ludowe zdobyły ostatnie punkty oporu nacjonalistów przed stolicą Chin

Rząd Czang-Kai-Szeka przenosi się na Formozę

PARYŻ. — Oddziały chińskiej armii ludowej znajdują się w odległości 60 klm. od Nankinu. Ważny węzeł kolejowy Ku-Czeng został w dniu wczorajszym wzięty szturmem. W ten sposób wojska ludowe pozostające pod rozkazami generałów Czeng-Yi i Lin-Po-Czeng mają otwartą drogę na Peng-Pu — ostatnią fortecę wojsk nacjonalistycznych przed Nankinem.

W ostatniej chwili doniesiono z Szanghaju, że Peng-Pu zostało również zajęte przez wojska ludowe.

Przedstawiciel USA przy rządzie Czang-Kai-Szeka oświadczył, że Stany Zjednoczone gotowe są udzielić rządowi Kuomintangu dalszej pomocy pod warunkiem oddania rzeki Yang-Tse do dyspozycji władz amerykańskich oraz usunięcia wszystkich podejrzanych oficerów i generałów z armii.

znajdującą się w połowie drogi między Suczou i Nankinem.

W kołach kuomintangowskich przyznają, że **rejon Suczou jest izolowany od terenów, kontrolowanych przez Czang-Kai-Szeka. W rejonie tym znajduje się 250 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich, bogato wyposażonych w amerykański sprzęt wojenny. Ewakuacja tych wojsk** — jak donoszą korespondenci amerykańscy — **będzie niezwykle utrudniona ze względu na to, że w najbliższym czasie zamknie się prawdopodobnie pierścień wojsk ludowych, wokół armii Czang-Kai-Szeka w rejonie Suczou. Zaznacza się, że armia ta znajduje się pod nieprzerwanym ogniem artyleryjskim wojsk ludowych.**

* * *

PARYŻ (PAP.). Agencja „France Presse" powołując się na źródła dobrze poinformowane donosi, że **rząd chiński przeprowadzi w ciągu grudnia ewakuację z Nankinu. Ewakuowany ma zostać parlament, kacelaria prezydenta i najwyższe urzędy sądowe oraz administracyjne.**

PARYŻ (PAP.). Jak donosi agencja „France Presse", sztab lotnictwa wojsk Czang-Kai-Szeka wydał rozkaz o przeniesieniu wszystkich biur sztabu oraz personelu z Nankinu na wyspę Formozę w przeciągu 10 dni. Ewakuacja sztabu już się rozpoczęła.

NOWY JORK (PAP.). Korespondenci amerykańscy donoszą, że w dniu wczorajszym odbyła się w sztabie Czang-Kai-Szeka konferencja, w której wzięło udział 40 generałów kuomintangowskich. **Na konferencji tej zapadła decyzja ewakuowania wojsk kuomintangowskich, walczących w rejonie Suczou i utworzenia linii obronnej nad rzeką Hu-Si.**

Górnicy Zabrza u Prezydenta Bieruta

WARSZAWA PAP. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął dnia 30. 11. w Belwederze delegację górników kopalni Zabrze Wschód i działaczy robotniczych Zabrza.

Przewodniczący Komitetu PPR kopalni Zabrze - Wschód i wicedyrektor tej kopalni tow. Krauze-Krasowiecki złożył Obywatelowi Prezydentowi krótki meldunek o wykonaniu przez górników kopalni Zabrze - Wschód ich zobowiązań przed terminem. wręczając Prezydentowi RP album pamiątkowy.

Po przyjęciu meldunku Ob. Prezydent powiedział m. in.:

„Przekażcie wszystkim robotnikom Zabrza, członkom partii robotniczych i bezpartyjnym, a przede wszystkim załodze i przodownikom pracy kopalni Zabrze - Wschód moje serdeczne pozdrowienia i gorące podziękowania za ich wspaniały czyn przedkongresowy. Górnicy Zabrza inicjując współzawodnictwo pracy, a następnie pociągając za sobą całą klasę robotniczą do wykonania czynu przedkongresowego, dobrze zapisali się w historii polskiego ruchu robotniczego. Życzę Wam, abyście zawsze kroczyli w pierwszych szeregach polskiej klasy robotniczej. w jej marszu do socjalizmu".

Centrala Tekstylna melduje: Plan eksportu wykonany

Centrala Tekstylna, odpowiedzialna za rozprowadzenie całej naszej produkcji włókienniczej w kraju i zagranicą, osiągnęła w dniu wczorajszym olbrzymi sukces, wykonując przedterminowo, w ciągu 11 miesięcy

ROCZNY PLAN EKSPORTU WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH.

O fakcie tym doniósł min. Mincowi naczelny dyrektor Centrali Tekstylnej tow. Jarosław Stroczan w następującej depeszy:

Do

Ministra Przemysłu i Handlu
Ob. HILAREGO MINCA
Warszawa

Melduję Obywatelowi Ministrowi wykonanie przez Centralę Tekstylną w dniu 29 listopada br. planu eksportowego wyrobów włókienniczych na rok 1948 w wysokości

54.656.000.— DOLARÓW.

Do końca roku plan eksportu będzie wykonany w ca 108 proc.

(—) J. STROCZAN
Naczelny dyrektor Centrali Tekstylnej

Wykonanie włókienniczego planu eksportowego jest ogromną, wspólną zasługą 300-tysięcznej rzeszy włókniarzy produkujących wyroby włókiennicze i pracowników Centrali Tekstylnej rozprowadzających je.

Dyplomatyczna choroba Marshalla?

WASZYNGTON PAP. — **Urzędowo podano do wiadomości, że sekretarz stanu Marshall, liczący lat 67, zachorował i umieszczony został w szpitalu.**

W związku z komunikatem o chorobie Marshalla powtarzają się w Waszyngtonie pogłoski o jego bliskim ustąpieniu.

Wielkie zwycięstwo Scheiblerowców

36 milionów metrów tkanin!

PZPB Nr 1 melduje o wykonaniu rocznego planu produkcji

Wczoraj o godz. 20.30 PZPB Nr. 1 w myśl zobowiązania 1-majowego wykonały plan roczny. Ostatnia sztuka zeszła z krosna tow. Korzeniowskiej Genowefy. — Wykonanie planu na poszczególnych oddziałach przedstawia się następująco: tkalnia 100 proc., przędzalnia cienkoprzędna 109,3, przędzalnia odpadkowa 108,6, wykończalnia 102,05.

Na uroczystym zebraniu załogi, z okazji wykonania planu. została powzięta uchwała, **by do dnia Kongresu Zjednoczenia wyprodukować dodatkowo 1.400.000 mtr. a do końca roku pełne 3.000.000 mtr. tkanin.**

Załoga PZPB Nr. 1 — wysłała do władz centralnych następujące depesze:

KC PPR WARSZAWA

NA RĘCE SEKRETARZA GENRALNEGO TOW. BOLESŁAWA BIERUTA.

Zawiadamiamy Was, Towarzyszu Prezydencie, iż w dniu 30-go listopada godz. 20.30 załoga PZPB Nr. 1 w Łodzi, wykonała roczny plan produkcyjny w ilości 36.218.000 mtr. tkanin — dotrzymując zobowiązania 1-majowego.

Jednocześnie, dla uczczenia Zjednoczenia Partii Robotniczych zobowiązujemy się wykonać do dnia Kongresu 1.400.000 mtr. tkanin, a do końca grudnia łącznie 3 miliony mtr ponad plan roczny.

Komitet Fabryczny PPR
PZPB Nr. 1 w Łodzi.

* * *

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU i HANDLU

NA RĘCE TOW. MINISTRA MINCA.

Załoga PZPB Nr. 1 w Łodzi, zobowiązała się w dniu 1 maja wykonać roczny plan produkcyjny do 30 listopada.

Dzięki wspaniałemu wysiłkowi załogi, zdołaliśmy wykonać w dniu dzisiejszym t.j. 30 listopada godz. 20.30 roczny plan w ilości 36.218.000 mtr. tkanin.

Jednocześnie zobowiązujemy się wykonać do końca grudnia 3.000.000 mtr. tkanin ponad plan roczny.

Komitet Fabryczny PPR przy PZPB Nr. 1
1 sekretarz **Kaczmarek Tadeusz.**

Komitet Fabryczny PPS przy PZPB Nr. 1.
1 sekretarz **Kulesza Marian.**

Rada Zakładowa
Przewodniczący — **Kargier Stanisław.**

Dyrekcja Zakładów
Dyr. nacz. **Nowicki Jan.**

Przodownicy pracy tow. tow. **Korzeniowska Eugenia, Michalak Stanisława, Rybak Helena, Seweryniak Józefa, Rybicka Teofila, Kowalczyk Julia.**

Delegaci Łodzi na Kongres Zjednoczeniowy



Tow. Kazimierz Mijal — członek KC PPR



Tow. Jan Grudziński — II sekretarz Komitetu Łódzkiego PPR



Tow. Eugeniusz Stawiński — prezydent m. Łodzi



Tow. Irena Piwowarska — przewodnicząca Zarządu Miejskiego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet

Przywódcy otumanionych zbrodniarzy z Kamieńska i Gorzkowic

Spółka bogaczy i handlarzy wiejskich z plebanią w organizowaniu napaści na pracowników kultury i sztuki

Drugi dzień procesu przeciwko sprawcom ekscesów kamieńsko-gorzkowickich rozpoczął się od przesłuchania gospodyni proboszcza z Kamieńska — **oskarżonej Izabeli Dukowicz.**

GOSPODYNI KSIĘDZA OPASIEWICZA

Dukowicz nie przyznaje się do winy. Na pytania odpowiada z namysłem. Owszem, wiedziała, że do prac naukowych zostali wydelegowani z Ministerstwa Kultury i Sztuki studenci, nawet uważała to za rzecz zupełnie naturalną i nie drażniło to jej uczuć religijnych. Ale przy zestawieniu faktów i łączeniu wydarzeń z miejsca zdradza się, że niepoślednią rolę odegrała w sprawie masakry studentów. Jeżeli sama nie brała w tym udziału to **była moralną sprawczynią zajść, co** zresztą wynika z jej zeznań.

Więc odpowiada Sądowi, jak to zauważyła przez okno wystawiony przed kościołem krzyż, ale wobec tego, że remontowano kościół, nie wzbudziło to w niej żadnego podejrzenia, gdyż mogli to zrobić malarze.

LIST KURII ŁÓDZKIEJ — NIEWAŻNY!

Dukowicz zeznaje, że zgłosiły się do niej studentki, okazując pismo łódzkiej Kurii Biskupiej na prawo wstępu studentów do zakrystii. Ale pani gospodyni z miejsca im oświadczyła, że Kamieńsk należy do diecezji częstochowskiej, wobec tego pismo kurii łódzkiej proboszcza Opasiewicza nie obowiązuje.

Studenci nie zdołali uzyskać audiencji u księdza, nie zdołali znaleźć tam opieki i osłony, gdy kołatali napróżno do drzwi, chcąc się schronić przed uzbrojonym w pałki i widły tłumem.

— Czy studenci wywołali jakieś zgorszenie? — pyta przewodniczący.

— Zgorszenia z powodu zachowania się w kościele — nie mogę powiedzieć, nie wywołali. Byli i poszli — odpowiada.

JADOWITE „ROZMÓWKI" Z SĄSIADKAMI

— Idąc do sklepu, spotkałam panią Wasowiczową Józefę i tylko powiedziałam, że studenci podają się, że są z Kultury i Sztuki, no i tylko z nią o „wszystkim" rozmawiałam. Ale nie przypuszczam, by ludzie to słyszeli.

Nie ulega jednak kwestii, że właśnie „rozmówki" te padły na podatną glebę, co zrzeszta znajduje wyraz w oświadczeniu oskarżonej, że gdy nazajutrz zjawiły się „te panie" (studentki), ona — Izabela Dukowicz widziała przez okno, jak zostały otoczone przez gromadę miejscowych kobiet, które zajęły wrogą postawę wobec studentek, pytając je: — Pocoście tu przyszły?

CEL UŚWIĘCAŁ ŚRODKI

— I co się potem stało? — pyta prokurator.

— Słyszałam, że zostały pobite na rynku...

— Jeżeli oskarżona uważa prace studentów za rzecz naturalną — dlaczego o tym rozmawiała z Wąsowiczową? Czy gdyby krzyż z kościoła wynieśli malarze, czy i wtedy opowiadałaby o tym oskarżona?

— Nie...

Dukowicz nie przyznaje się do lansowania wiadomości o „Jehowcach" i wyznawcach „kociej wiary". W toku dalszego przesłuchania daje mgliste odpowiedzi, które nabierają później akcentów wyraźnego kłamstwa przy skonfrontowaniu z pobitymi studentami, zeznającymi w charakterze świadków oskarżenia.

KSIĄDZ OPASIEWICZ ZEZNAJE

Z kolei zostaje przesłuchany ksiądz Opasiewicz.

— Absolutnie nie przyznaje się do winy — oświadcza. — Zaznaczyć muszę na wstępie, że od początku maja choruję na nogę, płuca i nerki. 22 września leżałem w łóżku, w tem przychodzi meldunek, że dzwoni ktoś do drzwi. Dowiaduję się, że przyjechała wycieczka studentów z profesorem w celu zbadania dzieł sztuki. — Proszę bardzo — powiedziałem — kościół otwarty. Ale gdy przyszedł organista z podpisem metryk — dowiedziałem się, że studenci zostali wpuszczeni do zakrystii. Zrobiłem mu ostrą wymówkę.

— Dlaczego?

NIE WPUSZCZAĆ DO ZAKRYSTII

— Tam są liturgiczne zabytki, nawet ja nie mam władzy, żeby udostępnić to obcym. Mówiłem mu nie raz, że nawet obcego księdza nie wolno mu tam wpuszczać. To dla mnie był ból wielki, że Żmuda sam się rozporządził. Dlatego kazałem zakrystię zamknąć. 24-go przyszła do mnie Izabela Dukowicz i powiada: — proszę księdza, zdaje mi się, że ci sami studenci przyszli. Wróciłem za kilka chwil na moje łoże. Po południu wchodzi dziewczyna i powiada, że jacyś interesanci dzwonią do drzwi. Gdy chciałem dojść — zelektryzował mnie krzyk. Nie wiedziałem co mam zrobić. Za chwilę Izabela Dukowicz powiedziała mi, że tłum porwał tych, którzy chcieli do mnie wejść. Gdy otworzyłem drzwi nikogo już nie widziałem. Po godzinie dowiedziałem się, że tam, na rynku działy się nieetyczne czyny.

STARE GRZECHY PROBOSZCZA

W ogniu pytań prokuratora wyszło na jaw, że w 1938 r. ksiądz Opasiewicz inspirował napad na pochód 1-majowy. Jak również nie pozwolił ogłosić z ambony o przyjeździe misji duńskiej dla badania dzieci gruźliczych.

DYPLOMATYCZNA CHOROBA DUSZPASTERZA

Mimo, że był ciężko chory, nie przeszkodziło mu to w najbliższą niedzielę po zajściach i masakrze wyjechać bryczką na zbiórkę pieniędzy od parafian na kościół. Nie uważał również za stosowne nawet po zajściach uspokoić wzburzonych umysłów przez wygłoszenie odpowiedniego kazania. Nic, literalnie nic, nie uczynił proboszcz z Kamieńska, by uspokoić wzburzone tłumy, a przecież mógłby niedopuścić do masakry bezbronnych studentów.

NIE BYŁO ROZKAZU „GENERAŁA" Z CZĘSTOCHOWY

Z dalszych zeznań księdza na szczególne podkreślenie zasługuje oświadczenie, że ze swojej kurii diecezjalnej nie dostał żadnego pisma, by udostępnić pracę studentom. Sulejów, w którym studenci byli zobozowani, należy do kurii łódzkiej, więc jego to nie obowiązywało.

— Mój generał nie dał mi rozkazu., a inne rozkazy mnie nie obowiązują..

ZEZNAJĄ OFIARY

Sąd przystępuje do przesłuchania świadków. Okazuje się, że pierwsza na liście świadek — Wilińska, nie stawiła się na rozprawę, gdyż uległa zaburzeniom psychicznym na tle przerażenia i znajduje się w szpitalu w Poznaniu.

Anna Dobrzyńska, asystentka Uniwersytetu Poznańskiego opisuje przebieg zajść do chwili, gdy ruszył na nich wrogi tłum. Cudem uszli z Gorzędowa, postanawiając zwrócić się do księdza w Kamieńsku.

DRZWI PLEBANII ZATRZAŚNIĘTE NA GŁUCHO

— Miałam w ręku dokumenty, chciałam się porozumieć. Wrogi tłum po drodze rósł. Gdy zbliżyliśmy się do miasteczka uderzył dzwon na alarm. Pierwszą naszą myślą było schronić się, ale napróżno dzwoniliśmy i kołataliśmy do drzwi księdza. Wyprzedził nas jakiś człowiek na rowerze, który wszedł do mieszkania księdza, po czym natychmiast drzwi zostały zatrzaśnięte i zamknięte na łańcuch. Gdy się zorientowaliśmy, że tu schronienia nie dostaniemy, chcieliśmy bocznymi ulicami wydostać się z miasta, ale tłum porwał nas na rynek. Uderzono mnie w twarz między oczy. Rozbili mi okulary i złamali nos. A wokoło nas rozlegały się dzikie wrzaski, wymyślano nam od „kociej wiary".

— Jak świadek sobie tłumaczył — pyta prokurator — Kto to zorganizował?

DZWON KOŚCIELNY DAŁ SYGNAŁ DO EKSCESÓW

— Ja nie znam tamtejszych stosunków, ale sądzę, że było to zorganizowane. Ludzie byli uzbrojeni w młoty, pałki i inne narzędzia.. A ten dzwon był sygnałem dla tłumu.

Zeznania świadka Zofii Białowicz pokrywają się w zupełności z zeznaniami świadka Dobrzyńskiej. Opowiada poza tym, że ucieszyła się, gdy spotkali jakiegoś człowieka w mundurze Straży Pożarnej. Błagali go o wskazanie posterunku M. O. Ale był wrogo do nich nastawiony.

— Który to? —pyta przewodniczący, wskazując na ławę oskarżonych. Świadek na razie nie poznaje. Przygląda się Głuchowskiemu.

— Tak, to ten człowiek z podniesioną ręką i złą twarzą wtedy..

— Ale on przecież mówił, że występował w roli waszego obrońcy!

— Może miał taką intencję, ale ani z zachowania, ani z twarzy tego nie było widać...

OBST W ROLI PROWOKATORA

Czarkowski Jerzy, Olgierd Puciata opowiadają Sądowi, jak zostali osaczeni i pobici. Najbardziej wstrząsające wrażenie wywarło zeznanie studenta **Edmunda Mańczaka.** Jeszcze dziś jest w bandażach. Ma złamaną szczękę w trzech miejscach i nos. Opisuje zajścia w Gorzkowicach, gdzie ksiądz ich **początkowo dobrze przyjął. Mieli trochę czasu i czekali na nadejście samochodu w restauracji, która, gdy weszli była pusta. Wkrótce weszło 10—12 mężczyzn. Jeden z nich przysiadł się do ich stolika. Zorientowali się wnet że mają do czynienia z prowokatorem, gdy zaczął krytykować wiarę katolicką, proponując przyjęcie go do sekty..**

— Który to? Rozgląda się wśród oskarżonych. Tak. Poznaję w prowokatorze rzeźnika Obsta. W pewnej chwili mężczyźni odepchnęli rzeźnika od stolika, złapali krzesła i zaczęli nimi bić. Gdy wypadli z restauracji — tłum przyłączył się do masakry.

W tym samym duchu zeznają również świadkowie Czarkowski i Śmiechowski.

Świadek Uklejska — skonfrontowana z gospodynią księdza, **poznała w niej kobietę, która uświadamiała studentów, że u nich nie łódzka kuria biskupia, — lecz częstochowska rządzi.**

TŁUM PODBECHTANY BIŁ WIDŁAMI NA OŚLEP

W zeznaniach pokrywdzonych dominuje jedna i ta sama nuta: **nie pomagały nic tłumaczenia, że nie są żadną sektą, nie pomagały okazywane dowody, nie pomogły nawet medaliki, okazywane rozszalałemu tłumowi, który bił naoślep..**

Dzisiaj Sąd przesłucha następnych świadków.

Demonstracje antybrytyjskie w Egipcie

Moskwa. PAP. Agencja Tass donosi z Kairu że brytyjski gubernator Sudanu wydalił z terytorium Sudanu 9 egipskich adwokatów, którzy mieli bronić Sudańczyków, postawionych w stan oskarżenia za udział w antybrytyjskich demonstracjach. Fakt ten wywołał wzburzenie opinii publicznej Egiptu. Stowarzyszenie adwokatów Egiptu **ogłosiło strajk na znak protestu przeciwko postępowaniu gubernatora Sudanu.** W związku ze strajkiem adwokatów, **sądy zawiesiły wymiar sprawiedliwości. Do strajku adwokatów przyłączyli się studenci, którzy urządzili demonstrację na znak protestu przeciwko polityce brytyjskiej w Sudanie**

Dzienniki egipskie donoszą, że **policja brytyjska w Sudanie dokonała napadu na hotel, w którym przebywali adwokaci egipscy i w brutalny sposób wydaliła ich z Sudanu.**

Rok sukcesów armii Markosa

Paryż. PAP. Rozgłośnia Wolnej Grecji stwierdza, że generał amerykański van Fleet, sprawujący naczelną kontrolę nad operacjami wojskowymi w Grecji, przyznał, iż **wojska monarcho-faszystowskie, podczas kampanii 1948 roku poniosły całkowitą porażkę Siły partyzantów wynosić mają, według gen van Fleet 27 tysięcy ludzi Armia gen. Markosa operuje na terenie niemal całej Grecji.**

Należy przypomnieć, że gen. van Fleet po przybyciu do Grecji przechwalał się, iż opór armii demokratycznej zostanie złamany w ciągu 4 tygodni. Z tegorocznej kampanii armia demokratyczna nie tylko wyszła obronną ręką, lecz **nawet przybrała na sile.**

Według informacji agencji Elefteri Ellada, **oddziały armii demokratycznej wyzwoliły ostatnio na masywie Grammos kilka dalszych miejscowości. W środkowej Macedonii i Rumelii grupy szturmowe armii demokratycznej atakowały z powodzeniem kolumny samochodowe wojsk monarchistycznych**

Podziękowanie ambasady ZSRR

WARSZAWA (PAP.). Ambasada ZSRR w Polsce przesłała do redakcji następujące podziękowanie z prośbą o umieszczenie go w prasie.

„Ambasada ZSRR w Polsce wyraża z polecenia rządu radzieckiego wdzięczność wszystkim społecznym, partyjnym, związkowym i kulturalnym organizacjom i zespołom oraz poszczególnym osobom za gratulacje i życzenia, przesłane rządowi radzieckiemu i osobiście generalissimusowi Józefowi Stalinowi z okazji 31-ej rocznicy Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej."

Wzrost bezrobocia w Bizonii

BERLIN (PAP.). Ilość bezrobotnych w Bizonii ciągle wzrasta. Wczoraj podano do wiadomości, że w najbliższym czasie nastąpi **redukcja 45 tys. kolejarzy.**

Dzienniki podają, że finansiści amerykańscy, którzy włożyli poważne kapitały w odbudowę kolejnictwa niemieckiego, domagają się obecnie redukcji personelu kolejowego, **aby zapewnić sobie duże zyski.**

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

5)

Wydarzenia tamtych chwil nazawsze pozostaną w pamięci. Aleksy drgnął, tak wyraźnie uprzytomnił sobie znów wszystko w czasie opowiadania Beridzego. W czasie wybuchu Kowszow upadł na głównego inżyniera i w ten sposób okrył go swoim ciałem. Potem gdy podnieśli się, nie chcieli wierzyć, że są ocaleni i że żyją. Beridze zląkł się, gdyż widział krew na twarzy i włosach towarzysza. Ale poza drobnymi cięciami, żadnych poważniejszych ran Aleksy nie odniósł.

Niemiec przyleciał raz jeszcze — tym razem już nie bombardował, ale chciał popatrzyć na swoje dzieło. Kowszow i Beridze przenieśli kobietę z rozszarpanymi nogami. Kobiecie wydawało się, że ją porzucili i ona krzyczała: „Kochani, drodzy... nie porzucajcie... Ja zginę!... Ja zginę!".

Aleksy wyskoczył na tor i krzyknął do Beridzego:

— To hańba, słyszysz? To hańba kryć się po rowach! Do diabła!

Z Daniłowa przybył sanitarny pociąg. Ci z pasażerów, którzy ocaleli zaczęli nosić rannych. Beridze wyciągnął spod wagonu rannego chłopca, twarz jego była zmiażdżona, ale w piersi jeszcze drgało życie. Lekarz spojrzał na Jerzego Dawydowicza:

— Rannych należy nosić, umarli zaś niech leżą, im już pomóc nie można.

— Ten jeszcze żył.

— Już nie żyje. Idźcie po następnego.

Sanitarny pociąg odszedł. Aleksy i Jerzy Dawydowicz poszli do lasku — namawiali ukrywających się tam pasażerów aby, wrócili do wagonów. Wreszcie okaleczony pociąg powlókł się dalej W Daniłowie zatrzymali się. Naczelnik stacji nie mógł dać pasażerom do dyspozycji innego pociągu, aby mogli jechać dalej. Pasażerowie napisali do ministra telegram z zażaleniem na naczelnika stacji i z prośbą o pomoc. Naczelnik stacji zmęczony troskami, które spadły na niego wraz z niemieckimi zapalnymi bombami, przeczytał telegram i zdziwił się jego naiwności.

— Można pomyśleć, że tylko was jednych na całym świecie bombardowali dziś Niemcy. Minister nie ma innych spraw — tylko czytać waszą depeszę. Nie pokazujcie jej nikomu, zniszczcie ją lepiej. Odprawię was tymże pociągiem do Kirowa Tam jest daleko od frontu, tam was urządzą.

I znów trzeba się było kryć: w ciągu dnia na stację sześć razy naleciały niemieckie maszyny. Zawyły lokomotywy Na dwóch stojących wojennych eszelonach zaterkotały działa przeciwlotnicze i karabiny maszynowe, ziemia zatrzęsła się, powietrze zaczęło drgać.

Do Kirowa pędzili, nie zatrzymując się. Pasażerowie stali koło tamburów, bliżej wyjścia. Kolejarze w Kirowie chcieli zatrzymać zmęczonych ludzi, a potem w miarę możliwości odsyłać ich dalej, małymi grupkami. Ale ludzie prosili, aby przepuścić ich pociąg. W ten sposób dojechali do Swierdłowska — w wagonach bez okien i drzwi. Na stacjach do pociągu wchodzili ludzie i z płaczem odchodzili: z wagonów nie wyszli ci, których tutaj oczekiwali.

Opowiadając to wszystko Beridze nie wspomniał o swojej gwałtownej sprzeczce z Aleksym w Daniłowie. Tam, stojąc obok roztrzaskanego pociągu, Kowszow powiedział stanowczo, że wraca do Moskwy. W odpowiedzi na wszystkie namowy Beridzego odpowiadał z uporem:

— Muszę być w szeregach. Moje miejsce jest na froncie, jestem żołnierzem! Batmanow skierował spojrzenie na Aleksego.

— Tutaj postawimy kropkę. A teraz najważniejszą rzeczą dla podróżników jest śniadanie, łaźnia, fryzjer, a następnie mieszkanie.

Chociaż naczelnik budowy zwracał się do niego, Kowszow nic nie odpowiedział. Odpowiedział Beridze.

— Zastaliście nas właśnie w chwili, gdy próbowaliśmy nawiązać stosunki z naczelnikiem aprowizacji. I oto pierwsza jaskółka — ten nas nie chce uznać.

— Nawiązanie stosunków z naczelnikiem aprowizacji pozostawcie mnie — powiedział Batmanow. Twarz jego stała się jakby szorstka. — Umówimy się odrazu: wy będziecie się zajmować waszymi inżynieryjnymi sprawami, starajcie się wnikać w technikę budowy, wgłębiajcie się w plan, natomiast niech was nie interesuje — strona organizacyjna — na to ja posiadam wyłączność aż do chwili póki nie będę tu całkowitym gospodarzem.

Wyszedł z gabinetu.

— Nasz sympatyczny naczelnik na kogoś się rozgniewał? — zapytał Aleksy. Myśmy jeszcze nie zdążyli zawinić.

— Nie zrozumiałeś. Batmanow rozgniewał się za nas.

— Widocznie nie tak prędko uda mu się zostać tu gospodarzem i nawiązać stosunki — z westchnieniem powiedział Aleksy. — Ryzykujemy umrzeć z głodu.

Jakby w odpowiedzi zadzwonił telefon — zaproszono ich do stołówki.

Stosunki jakoś się nawiązują — powiedział Beridze i poweselał.

Po dwóch godzinach wrócili mniej więcej syci, wykąpani, ogoleni. Beridze wydostał gdzieś miejscową gazetę. Aleksy przeczytał na głos wiadomości z frontu i artykuł wstępny „Prawdy".

d. c. n.

Odznaczenia i nagrody dla łódzkich przodowników pracy w rolnictwie

Wojewódzka Rada Narodowa w Łodzi przeznaczyła 750 cennych nagród na łączną sumę 3 500 tys. zł. dla gospodarstw indywidualnych woj. łódzkiego, wyróżniających się pozytywnymi wynikami pracy w rolnictwie. Nagrody te zostaną uroczyście wręczone rolnikom w przyszłym miesiącu.

Jak dotąd, w klasyfikacji powiatowej pierwsze miejsce zajmuje pow. kutnowski, który osiągnął 453.050 pkt. drugie miejsce pow. wieluński 401.201 pkt., trzecie pow. radomszczański — 395.394 pkt.

Nie można krzywdzić średniorolnych

nie słusznie zaliczając ich do bogaczy wiejskich

Wielokrotnie w „Głosie Chłopskim" wyjaśnialiśmy kogo należy uważać za średniorolnego chłopa. Zagadnienie powyższe stało się bardzo aktualne w terenie zwłaszcza teraz, w okresie wyborów do Związku Samopomocy Chłopskiej.

W wielu wypadkach słyszymy, nawet z ust działaczy, że ten gospodarz, czy ów jest bogaczem. Gdy zaś zadamy pytanie czy dlatego, iż wyzyskuje pracę najemną, że jest lichwiarzem i pijawką dla sąsiadów drobnorolnych, otrzymujemy czasem odpowiedź twierdzącą, lecz także często uważany jest ten ktoś za bogacza tylko dlatego, że ma najwięcej ziemi z wszystkich chłopów we wsi.

Takie stanowisko władz powiatowych dociera do terenu i krzywdzi nieraz niesłusznie średniorolnego chłopa. Minister Minc w swym referacie wyraźnie określił, iż byłoby wielkim błędem, któryby poszedł na rękę tylko wiejskim kapitalistom, gdyby niesłusznie zaliczać do ich średnich gospodarzy.

Nie będę przytaczał wielu przykładów. Wydaje mi się, że jeden czy dwa, aż nadto wystarczy, by zrozumiano, iż pokrzywdzenie średniego chłopa — to nie tylko krzywda jego osobista, ale i krzywda dla naszego państwa, którego politykę się wypacza, ale i pomoc udzielona kapitalistom-wyzyskiwaczom wiejskim, w objęcia których sztucznie pcha się średniaka.

Byłem w gromadzie Krosnowa. W trakcie rozmowy dowiedziałem się, że mają we wsi bogacza, poszedłem tam, by przekonać się naocznie i stwierdziłem straszną pomyłkę.

Kolis Antoni jest gospodarzem na 11-tu ha kiepskiej ziemi. Chata nawpół rozwalona zmusiła Kolisa do mieszkania w jednej izbie wraz z żoną i dwojgiem dzieci. W izbie rzuca się odrazu w oczy bieda — koślawy stół, łóżka prawie bez pościeli, rozklekotana szafa.

W oborze także pustka — krowina, koń — to wszystko.

11-cie ha ziemi i bieda? Tak. Bo Kolis należy do ludzi, którzy za mało myślą o swojej gospodarce, a chcą dać ze siebie coś gromadzie. Jest więc sołtysem, bierze udział w życiu samopomocowym. Był jednym z tych, którzy budowali przystanek kolejowy, wszedł do Zarządu Samopomocy Chłopskiej. Jest członkiem Komisji Budowy bocznicy kolejowej.

— Ja wiem, że jestem w oczach powiatu bogaczem, ale chcę im udowodnić, że tak nie jest, chcę dla wsi pracować.

Tak jest w istocie. Kolis obok pracy społecznej sam z żoną obrabia gospodarstwo. Nie wie co to siła najemna, to co wyzysk, a ziemię ma piaszczystą, może nawet gorszą od innych.

Ten jeden przykład mówi sam za siebie. Takich niesłusznie osądzonych chłopów średniaków jest w powiecie skierniewickim więcej. I dlatego błędy te trzeba naprawić, trzeba bardzo uważnie podchodzić do zagadnienia walki klasowej na wsi i wyrugować ze wsi li tylko prawdziwych bogaczy-kapitalistów i żyjących z wyzysku tak drobnego jak i średniego chłopa. Średni chłop jest bowiem sojusznikiem klasy robotniczej — klasy walczącej o lepszą przyszłość naszej wsi. **T. Szewera**

Kurów — wieś działkowiczów — przoduje w powiecie

Robotnicy majątku dziedzica Karęckiego dobrze pamiętają czasy jego rządów. „Ile to razy zginał się grzbiet pod razami bata, ile to razy wracało się z pola dosłownie na raczkach. Bo dziedzic nie folgował. Robić, chamy!" — wrzeszczał na całe gardło.

Na te wspomnienia zaciskają się pięści, a jednocześnie wydobywa się z piersi działkowicza westchnienie. — „Nareszcie, doczekaliśmy".

Bezpośrednio po wyzwoleniu reforma rolna oddała w ręce robotników folwarczny ych majątku Kurów w gminie Oporów, ziemię magnata Karęckiego. Początkowo było działkowiczom ciężko na tych swoich pięciu hektarach. W majątku nie było ani jednego konia. Działkowicze nie opuścili jednak rąk, zaprzęgli do pługów krowy i ziemię obrobili wpierw, niż gospodarze znajdującej się obok dawnego majątku wsi Kurów.

Robota wśród działkowiczów ruszyła jednak dopiero pełną parą, gdy na początku 1945 roku zorganizowano koło PPR. Zrzeszeni w szeregach Partii działkowicze wiedzieli co przynosi im nowa rzeczywistość i co należy jej dać ze siebie. — „Słuchajcie" — mówili na zebraniach partyjnych w tymże roku. — „Jest nas spora kupa". Jak się weźmiemy solidnie do roboty to niedługo stanie nowa wieś Kurów".

Co postanowili — wykonali. Zakasali rękawy i zabrali się do pracy. W następnych latach na działkach wyrastały stodoły, stawiano zręby nowych domostw. Działki przeobrażały się we wzorowe, promieniujące na okolicę gospodarstwa rolne.

Na zapał działkowiczów patrzyła nieufnie wieś. Na wsi Kurów w tym czasie rej wodził jeszcze bogacz i zakapturzony wróg. Podburzał on ludność przeciw działkowiczom, chwytał się wszelkich środków, by tylko tych ostatnich zastraszyć, zahamować ich w pracy.

Działkowicze byli jednak nieugięci. Nie przeraził ich pożar zagrody tow. Białeckiego Ignaca, pod którą zbrodnicza ręka podłożyła ogień. Nie straszne były im podszepty wrogiej propagandy. Stali twardo na swym gruncie budowania nowej wsi.

W końcu dopięli swego. Dziś jest już inaczej. Ludność wsi przekonała się, że praca działkowiczów była słuszna. Dlatego im zazdroszczą, dlatego dziś rugują ze swego grona bogacza, który był przyczyną, że na wsi nic się nie robiło. Wieś Kurów chce się upodobnić do tej nowej wsi, którą założyli działkowicze. Naśladownictwo godne uznania. W każdej zagrodzie działkowicza czyta się gazety, prowadzi się dyskusję na tematy polityczne i gospodarcze, planuje się na przyszłość. Tętni życiem świetlica, dobrze pracuje koło PPR.

Na ostatniej przedkongresowej konferencji w Kutnie byli obecni delegaci wsi Kurów, wsi działkowiczów. Brali oni udział w dyskusji, wybierali delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Mówili o pracy w swoim kole, o swoich osiągnięciach. Rzeczywiście. — Nowa wieś działkowiczów Kurów stała się wsią przodującą w powiecie kutnowskim dzięki wyrobieniu politycznemu i społecznemu wiejskich peperowców. (Tasz)

Dobrze pracuje ośrodek w Dolecku

Ośrodek rolniczy w Dolecku powiatu skierniewickiego jest prowadzony przez kobiety z miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich. Ośrodek rozwija się doskonale pod troskliwym okiem kierowniczki ob. Głowieńkowskiej. Świeci on przykładem dla całej okolicy i jest miejscem gdzie stale schodzą się gosposie z pobliskich wsi. W ośrodku tym bowiem Koło Gospodyń Wiejskich z Dolecka prowadzi bez przerwy kursy kroju, szycia, pieczenia, przetworów owocowych itp. cieszące się wielką popularnością szczególnie wśród młodych dziewcząt.

W ślad za Kołem Gospodyń z Dolecka powinny pójść i gosposie z innych gmin.

Chlewnie zarodowe w powiecie łaskim

Zagadnienie zaopatrywania miast w mięso i tłuszcze, a także projekty eksportu bekonów stawiają przed gospodarstwem wiejskim jako sprawę aktualną poprawę rasy świń.

W związku z tym Zarządy Powiatowe ZSCh przystępują obecnie do organizowania zarodowych chlewni.

Do powiatu łaskiego sprowadzono w bieżącym sezonie 13 macior zarodowych oraz 4 knury rasy wielkiej białej. Okazy te w głównej mierze zostały rozprowadzone na następujące punkty: Dwie maciory i knur do Pstrokoni, gm. Zapolice. Dwie maciorki i knur do Wronowic, oraz dwie maciorki do Buczku-Szadku. Zarodowe chlewnie mieszczą się głównie przy ośrodkach oświaty rolniczej i resztówkach Samopomocy Chłopskiej. W ośrodkach tych znajdują się wybiegi i chlewnie mogą być racjonalnie prowadzone.

Poza tym rozdano kilka sztuk małorolnym gospodarzom we wsi Sędziejowice.

30 ha łąk zmeliorowano we wsi Pszczółki

Gospodarze we wsi Pszczółki, gmina Wygiełzów zmeliorowali w tym roku 30 ha łąk. Prace prowadzone były pod kierownictwem Zw. Samopomocy Chłopskiej i Urzędu Wodno - Melioracyjnego. Dużą pomoc wykazała młodzież zrzeszona w Powszechnej Organizacji Służba Polsce.

Już w tym roku na zmeliorowanych łąkach zorganizowano 25 poletek doświadczalnych.

Takie same prace melioracyjne przeprowadzone zostały w Woli Stryjeckiej, gmina Balucz. Zmeliorowano tu również 30 ha łąki. W przyszłym roku łąki te zostaną obsiane nasionami traw szlachetnych i nawożone.

Milionowe dochody kołchozów gruzińskich

264 kołchozy Republiki Gruzińskiej uzyskały w rb. dochody, przekraczające po 1 milion rubli. Najstarszy kołchoz gruziński im. Berji w Obwodzie Maharadżewskim otrzymał w rb. przeszło 12 milionów rubli dochodu. W porównaniu do roku ubiegłego dochody kołchozów wzrosły przeciętnie dwa i pół raza.

9 tys. drzew owocowych zasadzono w tym sezonie w powiecie wieluńskim

W czasie obecnej akcji sadzenia drzew owocowych gospodarze powiatu wieluńskiego wysadzili łącznie 8550 sztuk drzewek owocowych. Drzewka sprowadzane były głównie ze Śląska. Największym popytem cieszyły się jabłonie, czereśnie i śliwy.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że gospodarze zrzeszeni w gminnym Zrzeszeniu Ogrodniczym w Dzietrzkowicach wyprodukowali sami potrzebne im sadzonki śliw. Na wiosnę dziczki te zostaną przeszczepione na odmiany handlowe. Ta samorodna produkcja obniża w znacznym stopniu koszta zakładania sadów.

Chów królików

ŻYWIENIE

Paszę królików dzieli się na dwa rodzaje: 1) objętościową, 2) treściwą. Musi być urozmaicona zarówno latem jak i zimą.

Główną karmią jest pasza objętościowa jak trawa, chwasty, zwłaszcza pokrzywa, siano, słoma owsiana, liście i gałązki drzew i krzewów, nać i korzenie okopowych i warzyw, kapusta (w małych ilościach) i zimą kiszonki. Nie wolno dawać sałaty, maku, zielonej fasoli i kąkolu. Dokarmia się regularnie króliki paszą treściwą, w małych ilościach jak owies, jęczmień, pszenica, gryka, śrut sojowy i kukurydziany, żołędzie, otręby, siemie lniane, makuchy i czerstwy chleb. Przegotowane mleko podaje się matkom karmiącym i młodzieży. Wreszcie nie zawadzi mączka z krwi rybna lub kostna. Niezbędny jest mały dodatek soli kuchennej do potraw gotowanych np. obierek ziemniaczanych i buraków, lub jeszcze lepsza sól bydlęca, której kawałek wkłada się do każdej klatki.

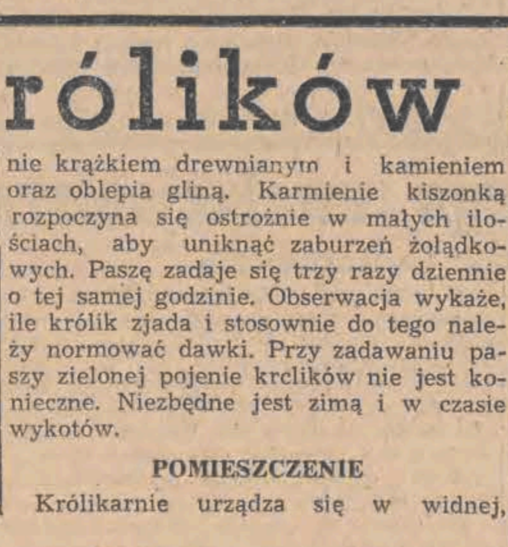
Obierki ziemniaczane jak i buraki muszą być porządnie wypłukane, gotowane z szczyptą soli i posypane otrębami (u królików angorskich — trocinami sosnowymi). Bez dodatku pasz treściwych nie można liczyć na dobre futerko lub gęsty włos czesankowy. O ile żywienie latem jest łatwe przy zachowaniu zasady, że do zieleniny dodaje się paszę treściwą, a ciężarnym samicom królika angorowego odrobinę soli fosforowo-wapiennych, które kupuje się w aptece lub drogerii, trudniej jest żywić króliki zimą. Można jednak zastąpić zieleninę, kiszonką w szczelnych beczkach. Kraje się drobno liście kapuściane, okopowizny, liście słonecznikowe, chwasty piołunu, pokrzywy, liście łopianu, chrzanu, koniczyny, lucerny i seradeli, ugniata warstwami i lekko soli. Kiszonkę bitą przygniata się szczelnie krążkiem drewnianym i kamieniem oraz oblepia gliną. Karmienie kiszonką rozpoczyna się ostrożnie w małych ilościach, aby uniknąć zaburzeń żołądkowych. Paszę zadaje się trzy razy dziennie o tej samej godzinie. Obserwacja wykaże, ile królik zjada i stosownie do tego należy normować dawki. Przy zadawaniu paszy zielonej pojenie królików nie jest konieczne. Niezbędne jest zimą i w czasie wykotów.

POMIESZCZENIE

Królikarnie urządza się w widnej, czystej, bielonej szopie. Można w niej przechowywać karmę treściwą, stół do wyczesywania wełny angorskiej. Klatkę zbija się szczelnie z desek heblowanych (przynajmniej wewnątrz) o wymiarach 75 cm. długości i szerokości, dla samicy 100 cm. długości i 75 cm. szerokości, dla dochowku 2 m. długości i 75 cm. szerokości. Dno szczelnie obite blachą jest pochylone ku tyłowi. Do klatki stawia się ruszt drewniany, złożony z dwóch części, zbity z listewek. Pomiędzy listewkami są szczeliny na 1 cm. szerokie. Dno pochylone ku tyłowi ma rynienkę blaszaną, którą spływa mocz do podstawionego naczynia. Pomiędzy rusztem i podłogą wkłada się warstwę torfu lub piasku. Raz na tydzień musi być klatka gruntownie oczyszczona, wysmarowana i wywietrzona.

Z frontu klatki umieszczamy na całej ścianie drzwiczki z siatką, dla samic do połowy zakryte. Ruszt można latem pozostawić bez pokrycia, zimą konieczna jest targana słoma. Na klatki nie należy używać beczek, trudnych do czyszczenia. Należy unikać wybiegów królików na zewnątrz klatek. O ile klatki z królikami stawiamy na dworze, musimy robić nad nimi daszek występujący najmniej na 1 m. Króliki nie znoszą przeciągu.





Dr. T. S. J.

Wspaniały twór geniuszu Lenina

30-lecie ukazania się dzieła

„Rewolucja Proletariacka a renegat Kautsky"

W związku z 30-letnią rocznicą ukazania się książki Lenina p. t. „Rewolucja Proletariacka a renegat Kautsky" „Prawda" zamieściła obszerny artykuł M. Marinina, omawiający znaczenie i głębię tego kapitalnego dzieła.

W teoretycznej skarbnicy leninizmu — pisze Marinin — książka Lenina p. t. „Rewolucja Proletariacka a renegat Kautsky" zajmuje wybitne miejsce. Ten wspaniały twór geniuszu leninowskiego, powstał w październiku — listopadzie 1918 roku, czyli w rok po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, która zapoczątkowała erę klęski demokracji burżuazyjnej i triumfu demokracji socjalistycznej. W książce swej Lenin obnażył **całą zgniliznę i obłudę skazanej na zagładę demokracji burżuazyjnej**, oraz wykazał **niepokonaną siłę demokracji proletariackiej.** Kipiąca rewolucyjna pasja wielkiego wodza i stratega rewolucji proletariackiej łączy się w tej książce z genialnym pod względem myśli i rozmachu teoretycznym opracowaniem najważniejszych zagadnień rewolucji proletariackiej i dyktatury proletariatu.

WIECZNIE ŻYWA OSTROŚĆ I AKTUALNOŚĆ DZIEŁA LENINA

Dzieło Lenina „Rewolucja Proletariacka i renegat Kautsky" nie „zestarzało się" bynajmniej w ciągu trzech dziesięcioleci pełnych wydarzeń o nadzwyczajnej skali i znaczeniu. Przeciwnie, oświetlona i poparta olbrzymim doświadczeniem historycznym książka ta wytrzymała próbę czasu i zachowała do dziś dnia swą **ostrość i aktualność.**

Wśród wielu odmian wrogiej ideologii, w walce z którymi wyrósł i zahartował się bolszewizm, teorie Kautsky'ego były bez wątpienia jedną z najbardziej szkodliwych i niebezpiecznych, zwłaszcza w okresie, kiedy historia postawiła na porządku dnia kwestię **bezpośredniego przejścia od demokracji burżuazyjnej do socjalistycznej.** Wobec nadciągającej rewolucji proletariackiej Kautsky wystąpił ze swymi teoriami, będącymi **zawoalowaną ideologią kontrrewolucji burżuazyjnej i socjal-demokratycznej**, maskując się fałszywymi frazesami o „wierności" dla marksizmu.

ZAKUSY AGENTÓW BURŻUAZJI

Agenci burżuazji spod znaku II Międzynarodówki Kautsky, Vandervelde i inni **usiłowali zdyskredytować zwycięskie rewolucyjne doświadczenie partii bolszewickiej i państwa radzieckiego.** Z drugiej strony uporczywie wpajali oni międzynarodowej klasie robotniczej **zdradziecką myśl**, że jeżeli nawet „eksperyment bolszewicki" jest w najgorszym razie „słuszny" w Rosji, to jest on rzekomo absolutnie wykluczony w Europie Zachodniej. W swej pracy „Rewolucja Proletariacka a renegat Kautsky" Lenin daje **druzgocącą odpowiedź** tym brudnym manewrom socjal-imperialistów i wykazuje międzynarodowe znaczenie teorii i praktyki bolszewickiej.

Z całą właściwą sobie namiętnością rewolucyjną, **Lenin zdemaskował ideologię Kautsky'ego** i wykazał wielkie znaczenie internacjonalizmu proletariackiego w walce przeciwko wojnom imperialistycznym, o rewolucyjne obalenie imperialistycznej burżuazji.

DRUZGOCĄCA ODPOWIEDŹ LENINA

Z nieodpartą, zaiste **druzgocącą siłą** zaatakował Lenin w swej książce zdradzieckie sofizmaty pachołka burżuazyjnego. Obnażył on, antyludowy charakter demokracji burżuazyjnej, której trubadurem był właśnie Kautsky. Historyczna siła i prawda danej przez Lenina analizy istoty demokracji burżuazyjnej — pisze Marinin — znalazła **wspaniałe potwierdzenie** w doświadczeniach ostatnich trzech dziesięcioleci.

Radziecki system demokracji, był od pierwszej chwili ustanowienia dyktatury proletariatu niespotykaną w dziejach ludzkości **prawdziwą demokracją najszerszych mas.** Demokracja socjalistyczna, pokazała światu wzory braterstwa i przyjaźni między narodami. Oto dlaczego ludzie radzieccy pod kierunkiem swego genialnego nauczyciela i wodza **wielkiego Stalina** dokonywali i dokonują czynów, które zostały zapisane złotymi literami do książki historii i stanowią przedmiot zachwytu i dumy całej przodującej ludzkości. Oto dlaczego imperialistyczni mocodawcy demokracji burżuazyjnych wściekają się i szaleją, i tracąc wiarę w swe własne siły, liczą jeszcze na to, że uda się im przy pomocy awantur wojennych, nowych „imperiów światowych" i dolarów **cofnąć koło historii wstecz.**

PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO SOCJALIZMU

Próby te są śmieszne i godne pożałowania. **Okres światowych imperiów dawno już minął.** Jeśli zaś idzie o dolary, to historii światowej nie można nabyć za pieniądze. Nie w mocy bankierów Wall-Street dyktować dziejom swej woli i narzucać im wygodne dla siebie drogi. **Ludzkość idzie naprzód do komunizmu.** Zmurszały system demokracji burżuazyjnej odchodzi w przeszłość, jak dzień wczorajszy. Dzień dzisiejszy i jutrzejszy należy do **demokracji socjalistycznej.**

Narody krajów Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej wypowiedziały już swe słowo. Czerpiąc natchnienie z wielkiego przykładu ludzi radzieckich, narody te **zerwały na zawsze z kapitalizmem i jego systemem politycznym.** Dzięki temu wyzwoliły się twórcze siły dziesiątków milionów, dzięki temu stał się możliwy wspaniały skok tych krajów o wiele dziesięcioleci naprzód. Wyzwolone z niewoli kapitalistycznej narody te w szybkim tempie idą naprzód. W ciągu nadzwyczaj krótkiego czasu zrealizowały one szeroki program przebudowy i z pomocą swego wiernego przyjaciela, Związku Radzieckiego — stworzyły konieczne przesłanki **dalszego rozwoju na drodze do socjalizmu.**

Historia odpowiedziała już na pytanie, na czym polega prawdziwa misja XX wieku. Polega ona na zwycięstwie demokracji i socjalizmu. Wiek XX jest wiekiem triumfu demokracji socjalistycznej.

5-ta rocznica Konferencji w Teheranie

Jak została zrealizowana deklaracja wielkich mocarstw

Jedynie Związek Radziecki pozostał wierny zobowiązaniom

Pierwszego grudnia 1943 roku kierownicy trzech wielkich mocarstw — ZSRR, USA i Anglii. podpisali w Teheranie deklarację o wspólnych działaniach w wojnie przeciwko Niemcom i powojennej współpracy trzech mocarstw. Deklaracja ta, której piątą rocznicę obchodzą dziś wszystkie miłujące pokój narody, odegrała wybitną rolę w odniesieniu zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi i w stworzeniu podstaw powojennej współpracy wielkich mocarstw.

Zarówno podczas wojny, jak i po jej zakończeniu, Związek Radziecki wykonywał stale decyzje Konferencji Teherańskiej. Jak wiadomo, na Konferencji przyjęty został **plan wspólnego uderzenia głównych sił sojuszników na Niemcy** „Przedstawiciele naszych sztabów wojennych — głosiła deklaracja trzech mocarstw — brali udział w naszych rozmowach za okrągłym stołem. Uzgodniliśmy nasze plany zniszczenia niemieckich sił zbrojnych. Osiągnęliśmy całkowite porozumienie odnośnie skali i terminów operacji, które zostaną podjęte ze Wschodu, Zachodu i Południa... Nasza ofensywa będzie nieubłagana i będzie się stale potęgowac.

Taki właśnie był **charakter działań wojennych Armii Radzieckiej** na froncie radziecko-niemieckim. W krwawych bojach wojska radzieckie odrzuciły hordy hitlerowskie w głąb terytorium niemieckiego, dźwigając na swych barkach główny ciężar działań wojennych. Armia Radziecka odegrała decydującą rolę w rozbiciu głównych sił niemieckich **i zmusiła Niemcy hitlerowskie do kapitulacji.**

Związek Radziecki pozostał również wierny opracowanym w Teheranie zasadom **powojennej współpracy wielkich mocarstw.** Uznajemy w zupełności — głosiła deklaracja trzech mocarstw — wielką odpowiedzialność, jaka spoczywa na nas i na wszystkich narodach zjednoczonych za realizację takiego pokoju, który uzyska aprobatę przytłaczających mas i narodów kuli ziemskiej i który wyeliminuje na okres wielu pokoleń nieszczęścia i potworności wojny... Będziemy dążyć do współpracy i aktywnego udziału wszystkich zarówno wielkich jak i małych krajów, których narody podobnie, jak nasze narody, poświęciły swój rozum i serce zadaniu zniesienia tyranii, niewoli, ucisku i nietolerancji".

W ciągu minionych pięciu lat **Związek Radziecki walczył aktywnie o pokój i współpracę międzynarodową.** Dzięki wysiłkom Związku Radzieckiego opracowane zostały demokratyczne traktaty pokojowe z byłymi satelitami Niemiec — Węgrami, Bułgarią, Rumunią, Finlandią i Włochami.

Związek Radziecki walczy o **demokratyczny pokój z Niemcami i Japonią.** Minister Mołotow wskazywał na to, że opracowanie traktatu pokojowego z Niemcami jest sprawą ważną nie tylko dla Niemiec, lecz również dla wszystkich narodów europejskich, „albowiem pokojowe uregulowanie sprawy Niemiec położy kres obecnej nieokreślonej sytuacji i będzie oznaczać ustanowienie całkowitego pokoju w Europie".

Na przestrzeni całego okresu po przyjęciu uchwał teherańskich, Związek Radziecki walczył o **rzeczywistą współpracę międzynarodową.** Ujawniło się to z nową siłą na obecnej trzeciej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ. Delegacja radziecka wysunęła na tej sesji wnioski, których przyjęcie zapewniłoby rzeczywistą współpracę między wielkimi mocarstwami

Pięć lat, które minęły od chwili przyjęcia uchwał teherańskich, wykazały jednocześnie, że **mocarstwa zachodnie odmawiają przestrzegania najważniejszych zasad współpracy**, określonych we wspólnych uchwałach wielkich mocarstw. W ciągu pierwszych lat wojny, mocarstwa zachodnie stale odraczały otwarcie drugiego frontu. Zresztą drugi front odgrywał do końca wojny rolę drugorzędną w porównaniu z frontem radziecko-niemieckim. O losach wojny i terminie jej zakończenia zadecydował front radziecko-niemiecki.

Mocarstwa zachodnie **pogwałciły warunki współpracy międzynarodowej**, przyjęte w teherańskiej deklaracji trzech mocarstw. Przeszkadzają one sprawie pokojowej uregulowania stosunków, występują przeciwko zawarciu traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią. Naruszając deklarację teherańską oraz wszystkie następne umowy mocarstwa zachodnie opracowują obecnie tzw. „Statut okupacyjny" dla Niemiec i usiłują narzucić narodowi niemieckiemu ten „Statut" zamiast traktatu pokojowego

Uchwały wielkich mocarstw przyjęte **w Teheranie, Jałcie i Poczdamie** są przeszkodą na drodze realizacji agresywnych planów państw zachodnich. Dlatego w USA, Anglii i Francji prowadzi się wściekłą kampanię przeciwko tych uchwałom. Koła rządzące państw zachodnich chciałyby uznać te uchwały za nieistniejące, wykreślić je z pamięci narodu. Jednakże masy pracujące we wszystkich krajach rozumieją, że tylko wykonanie uchwał teherańskich, krymskich i poczdamskich, może **zagwarantować narodom pokój i bezpieczeństwo.**

Związek Radziecki nalega w dalszym ciągu, aby warunki umów międzynarodowych, przyjętych podczas wojny, były spełnione. „Związek Radziecki — stwierdził Mołotow w referacie poświęconym Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej — i teraz stoi na stanowisku tych układów, obliczonych na obronę interesów demokracji, na zapobieżenie nowej agresji. Związek Radziecki słusznie domaga się by porozumienia te istotnie wykonywano i by wyłaniające się w związku z tym nowe zagadnienia rozstrzygano również na podstawie wzajemnego porozumienia zainteresowanych mocarstw".

W ogniu wojny dowiedziona została możliwość i **owocność współpracy wielkich mocarstw**, mimo różnic systemów społeczno-gospodarczych. Doświadczenie to może i powinno być wykorzystane również w warunkach powojennych. Tylko na podstawie współpracy wielkich mocarstw można zapewnić **bezpieczeństwo narodów i trwały pokój.**

Kongres Międzynarodowej Federacji Demokratycznych Kobiet

Obrady w Budapeszcie

Drugi światowy kongres Międzynarodowej Federacji Demokratycznych Kobiet rozpoczął się pierwszego grudnia w Budapeszcie. Na kongres ten przybędzie ponad 600 delegatek z 55 krajów. Obrady potrwają około 5 — 6 dni.

Sekretarz Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratek Fernande Guyot oświadczył, że „najważniejszym zadaniem kongresu jest zajęcie bojowego stanowiska w obronie pokoju przeciw działalności imperialistycznych podżegaczy wojennych. Kongres, jako reprezentacja stu milionów kobiet, ma poważną rolę do odegrania w ogólnoświatowej kampanii pokojowej. Te, które najbardziej cierpiały podczas wojny, przedsiębiorą wszelkich środków, aby uchronić swe dzieci, braci i mężów od wojen z których zyski czerpie tylko garstka kapitalistów.

Międzynarodowa Federacja Kobiet Demokratek wystosowała apel do kobiet całego świata, wzywając je do wzięcia udziału w kongresie w obronie pokoju światowego.

Puszta węgierska obszarem rolniczym

Rząd nowych Węgier w swoich wysiłkach nad podniesieniem stopy życiowej ludności nie ominął sprawy udostępnienia leżącej odłogiem słynnej puszty węgierskiej dla rolnictwa. W tym celu podjęto wielkie roboty, które uwieńczone zostały powodzeniem.

Z końcem tego roku, oddanych zostanie do użytku 12.000 akrów ziemi. 200 wsi na Puszcie, które były dawniej najbiedniejszymi w całej Europie, znajdzie się obecnie na żyznych rolniczych obszarach.

Radziecka kronika kulturalna

Zgodnie z urzędowymi danymi, na wsi białoruskiej znajduje się obecnie 3 tysiące klubów i świetlic, 700 kin stałych i objazdowych, 500 szkół wieczorowych dla dorosłych i ponad 3 tysiące różnych kursów. W ciągu tylko 2-ch ostatnich miesięcy na obszarach zachodnich Republiki zbudowano około 300 klubów i 130 szkół.

* * *

W ośrodku obwodowym w Jarosławiu otwarto w tych dniach planetarium. Urządzenie nowego planetarium zostało wykonane przez pracowników planetarium moskiewskiego.

* * *

Nagrodą im. słynnego uczonego radzieckiego Wiliamsa przyznana została w roku bież. uczonemu leningradzkiemu Iwanowowi, za pracę naukową o Pamirze. Iwanow spędził 5 lat w Pamirze, gdzie po przeprowadzeniu wszechstronnych badań gruntu stwierdził m. in., że Pamir ma wszystkie niezbędne warunki dla uprawy zbóż.

* * *

Związek Radziecki obchodzi 50-lecie urodzin i 25-lecie działalności naukowo-pedagogicznej wybitnego znawcy historii techniki, dwukrotnego laureata Nagrody Stalinowskiej, prof. Wiktora Danilewskiego. W ciągu 25 lat swej działalności naukowej Danilewski napisał 150 prac z dziedziny historii techniki.

* * *

W tych dniach koła naukowe Związku Radzieckiego obchodziły piątą rocznicę istnienia Akademii Nauk Republiki Ormiańskiej. Akademia ta obejmuje obecnie 30 instytutów naukowo-badawczych, w których pracuje około 1.000 uczonych.

Obraz życia wielkiego rewolucjonisty

Muzeum Kirowa w Leningradzie

W jednym z historycznych gmachów Leningradu, w którym w 1917 roku znajdował się Komitet Centralny partii bolszewickiej mieści się obecnie założone przed 10 laty **Muzeum Kirowa.** Setki tysięcy ludzi zapoznają się tutaj z **niezwykłym życiem i działalnością wiernego towarzysza broni Lenina i Stalina, Sergiusza Mironowicza Kirowa.**

Głębokie wrażenie wywierają eksponaty, które obrazują **dzieciństwo i młodość sławnego rewolucjonisty.** Oto obrazek przedstawiający małe miasteczko — Urżum, zagubione w lasach gubernii Wiackiej. W Rosji carskiej było to jedno z miejsc zesłań. Tutaj w rodzinie biednego chłopa, urodził się Kirow. Wcześnie osierociał i dostał się do przytułku, a następnie jako najlepszy uczeń został wysłany do szkoły mechaniczno-technicznej w Kazaniu.

Piętnastoletni Kirow rozpoczął walkę rewolucyjną. Pierwsze kroki młodego rewolucjonisty znajdują jaskrawy wyraz w dokumentach i eksponatach muzeum.

W latach 1905—1906 Kirow trzykrotnie był aresztowany, a następnie na dwa lata wtrącony do więzienia w Tomsku i umieszczony w „specjalnym pawilonie". Ale ponure kazamaty **nie załamały męstwa Kirowa.** Obok zdjęcia „specjalnego pawilonu" umieszczona jest fotokopia pierwszej kolumny nielegalnego pisma „Tiurma". Wydawanie tego pisma zorganizował Kirow w warunkach ciężkiego więzienia.

Po wyjściu z więzienia Kirow prowadzi znowu niezmordowanie ofiarną pracę rewolucyjną. W salach muzeum rozwija się przed oczyma zwiedzających **opowieść o drodze życiowej człowieka**, któremu naród radziecki nadał miano Wielkiego Obywatela.

Wiosną 1917 roku Kirow stworzył w Władykaukazie **pierwsze Rady Delegatów Robotniczych.** Jesienią jedzie do Piotrogrodu jako delegat na II Wszechrosyjski Zjazd Rad i bierze tu czynny udział w powstaniu zbrojnym. Rok 1919. Wojna domowa... Kirow staje na czele bohaterskiej obrony Astrachania miasta położonego u ujścia Wołgi

Wśród dokumentów 1920 roku uwagę zwiedzających zwraca **paszport dyplomatyczny Kirowa**, wydany mu jako członkowi delegacji radzieckiej, która prowadziła rokowania z Polską w sprawie zawarcia pokoju.

W sześciu salach mieszczą się eksponaty, obrazujące kipiącą **pracę Kirowa w Leningradzie.** Tu pracował on przez 9 ostatnich lat swego życia. Traktory i bloomingi, turbiny i generatory elektryczne, radiostacje i skomplikowane maszyny i przyrządy — cała ta produkcja zakładów leningradzkich nosi na sobie piętno nieugiętej woli, bogatej inicjatywy i niezmordowanej pracy Kirowa.

Wielostronna działalność Kirowa nie ograniczała się do Leningradu. Z jego inicjatywy na północno-zachodzie ZSRR powstają nowe potężne przedsiębiorstwa, wyrastają nowe elektrownie. Pod kierownictwem Kirowa został zbudowany kanał, który łączy Morze Bałtyckie z Morzem Białym.

W 15 salach muzeum Kirowa zebrano z górą **10 tysięcy eksponatów. W stworzeniu tego muzeum brał udział cały kraj.**

Przed oczyma zwiedzających przewija się obraz **życia i pracy wielkiego działacza państwowego, nieugiętego komunisty, płomiennego bojownika o szczęście mas pracujących.**

Organizacje partyjne robotniczej Łodzi

muszą pośpieszyć z pomocą swym towarzyszom na wsi

Na marginesie konferencji partyjnej pow. łódzkiego

Konferencji partyjnej powiatu łódzkiego nie można porównać — do żadnej z konferencji łódzkich, o których piszemy. Organizacja wiejska, należy to otwarcie i szczerze powiedzieć — jest mocno zaniedbana.

Na konferencji partyjnej, która się w tych dniach odbyła, towarzysze — zarówno 1-szy sekr. tow. Dryzner w swoim sprawozdaniu, jak i delegaci w dyskusji — wskazali na wszystkie braki i niedociągnięcia. Pierwszym brakiem, z którego wynikają wszystkie pozostałe, to niedostatecznie systematyczna praca.

Oto co o tym zagadnieniu mówi tow. Dryzner w swoim sprawozdaniu.

„Dotychczasowe prace Komitetów — zarówno Komitetu Powiatowego jak i miejskich oraz gminnych — ograniczały się do kontaktów i współpracy z poszczególnymi terenowymi aktywistami, obarczonymi dziesiątkami funkcji partyjnych i społecznych. Zebrania kół odbywały się tylko w okresach wielkich kampanii partyjnych. Koła zbierały się poza tym bardzo rzadko. Były koła, które nie zbierały się po 4 do 8 miesięcy i tyleż czasu nie widziały przedstawiciela wyższych instancji partyjnych. W czasie akcji oczyszczenia szeregów paryjnych i wyborów delegatów, okazało się, że w kołach jest szereg towarzyszy chętnych i zdolnych do pracy partyjnej — lecz nie wykorzystanych i przez Komitet Powiatowy i Komitety Gminne".

Przebieg dyskusji — wypowiedzi delegatów, świadczą o tym, że jest aktyw wiejski i to dobry. Na 112 obecnych delegatów — 23 zabrało głos w dyskusji.

— Tylko jednostki pracują — mówi tow. Wójcik, sekr. Komitetu Gminnego. — Jeden towarzysz pełni 10 funkcji, a pozostali nic nie robią. Gdyby każdy palcem tylko dotknął wozu — napewno by wóz ruszył, a jednemu ciągnąć trudno". O tym samym mówi tow. Jakółowski — majster, przodownik zakładów aleksandrowskich:

„My sami jesteśmy winni — nikt inny. Obciążamy jednego za bardzo, innych nie potrafiliśmy wcale zaktywizować".

Mogłabym zacytować wiele podobnych wypowiedzi. Ale te wystarczą, by stwierdzić, że organizacja partyjna powiatu dotychczas nie działała w myśl uchwał sierpniowych, nie zmobilizowała całej organizacji do realisowania tych uchwał.

* * *

Słabym odcinkiem jest wychowanie ideologiczne członków partii na wsi. I w tej sprawie pozwolę sobie zacytować wstęp ze sprawozdania tow. Dryznera.

„Trzeba stwierdzić — mówił tow. Dryzner — że wychowanie ideologiczne członków kół wiejskich było bardzo słabe. Komitet Powiatowy i Komitety Partyjne nie stały na wysokości zadania, nie doceniały jego znaczenia. Jaskrawym przykładem niewłaściwego podejścia do zagadnienia szkolenia jest fakt, że nie został zakończony kurs terenowy, na który sporo towarzyszy zapisało się, a kurs korespondencyjny ukończyło tylko 8-miu towarzyszy.

„O niewłaściwym stosunku do wychowania ideologicznego świadczy i to, że towarzysze nie czytają prasy partyjnej, mimo, że prasa do nich dociera. Np. w gminie Brużyca Wielka wsi Szatonia „Trybuna Wolności", prenumerowana i opłacana przez członków koła leżała wiele tygodni spokojnie w szufladzie sekretarza koła — przez nikogo nie czytana."

W dyskusji delegaci uzupełnili jeszcze ocenę swego sekretarza swoimi uwagami. Wskazali na to, że nie tylko nie było należytej pracy szkoleniowej, ale że organizacja partyjna jeszcze nie wypowiedziała wojny analfabetyzmowi, zaledwie rozpoczęto organizowanie kursów dla analfabetów. Szereg towarzyszy na wsi nie umie czytać i pisać, to ich hamuje w w dalszym rozwoju. Przy najlepszych chęciach nie mogą być aktywnymi członkami partii.

Delegaci mówili również o przełomie dokonanym na skutek uchwał sierpniowych. Mówiono o radości z powodu Zjednoczenia obu Partii.

Ze wzruszeniem wysłuchaliśmy towarzysza **Kluczaka**, rolnika gminy Gospodarz, starego bojownika sprawy robotniczo-chłopskiej, który nam opowiada o zjednoczeniu.

„Rok po roku 1 maja przychodziłem przed wojną do miasta na demonstracje robotnicze. Patrzałem na PPS-owskie sztandary odcięte od naszych przez ich przywódców. Patrzałem rok po roku, jak granatowe kozaki tłuką naszych robotników pałkami, zrywają nasze sztandary. Jak dobrze jest patrzeć obecnie, mnie staremu, na tę salę, widzieć zjednoczonych robotników peperowców, pepesowców. Jak dobrze jest widzieć na tej sali, przystrojonej czerwonymi sztandarami, robotników i milicjantów razem radzących. Jak dobrze jest, mnie staremu, myśleć, że cała klasa robotnicza żyć będzie bez kłótni i razem z chłopstwem zbuduje taką Polskę, o którą walczyliśmy".

O nowym stosunku członków Parti do spraw gospodarczych kraju świadczy nuta dumy w przemówieniu aleksandrowskich towarzyszy, gdy meldowali o wykonaniu planu w dniu 25 listopada br.

Dowodem tego nowego stosunku było także przemówienie sekretarza Komitetu Brużycy Wielkiej, tow. **Kielskiego**, który dopiero ze sprawozdania dowiedział się, że jego gmina jest na dwunastym miejscu w uiszczaniu podatku gruntowego.

„Taki wstyd — na dwunastym miejscu Brużyca Wielka. Tak dalej być nie może. Przyrzekam, że podciągniemy sekretarzy kół. Całą gminę podciągniemy przed Zjednoczeniem, musimy się wywiązać tak jak miasto — nie inaczej".

* * *

Chcemy tu jedno stwierdzić: organizacja wiejska powiatu łódzkiego posiada aktyw, posiada cennych szeregowych członków kół. **Jednakże dla realizacji wszystkich zadań, stojących przed wsią konieczna jest stała, systematyczna pomoc aktywu miejskiego, fabrycznego. Przebieg Trzeciej Konferencji Miejskiej wykazał, że ten aktyw mocny, ofiarny i zdecydowany, Łódź robotnicza posiada. Tak, jak we wszystkich przełomowych okresach Polski Ludowej, tak i tym razem chłopi województwa łódzkiego czekają na pomoc ze strony organizacji partyjnej Łodzi.**

Barbara Bratus

Hallo, hallo! Tu Polskie Radio!

Żarówka i głośnik przestaną być przywilejem miasta

Młodzież łódzka zradiofonizowała na cześć Kongresu osadę Dąbrowice





Na krańcu powiatu kutnowskiego, 5 kilometrów od szosy, biegnącej do Włocławka, leży wieś- osada Dąbrowice. Stara jest to osada, a tradycja jej powstania sięga, jak mówią gospodarze — „ho, ho, niepamiętnych czasów". Zresztą, styl budowy niektórych budynków wskazuje na ich sędziwe lata.

Na niezgorszych, ale podmokłych i niezdrenowanych gruntach, rozsiadło się ponad 60 gospodarstw, przeważnie mało i średniorolnych, tworzących osadę dość rozległą i rozciągniętą na długości dwóch kilometrów.

Mimo, że osada należy do dużych, nic się w niej ciekawego do czasów wojny nie działo. Może jedynie tylko powiększała się stale liczba gospodarstw, przez rozdrabnianie i tworzenie w ten sposób nowych.

— „Tak to już było w Dąbrowicach od lat, że jak miał gospodarz cztery hektary, a podzielił między dzieci, to powstawało cztery lub pięć a nawet więcej nowych gospodarstewek".

Ale to były czasy dawne, czasy przedwojenne.

ZACZĘŁO SIĘ PO WYZWOLENIU...

Po wyzwoleniu osada poczęła się stopniowo przeobrażać. Powstała „Samopomoc", zbudowano Dom Ludowy, szkołę, remizę strażacką. Słowem zaczęło się coś dziać i coś robić. Początkowo patrzono na te inowacje z nieufnością. A dziś... Dziś bez zastanowienia każdy gospodarz powiada— „A jednak po wojnie zorganizowano dobrze Dąbrowice i wiele w naszej osadzie zrobiono".

LINIA, KTÓRA NIE DAWAŁA SPOKOJU...

Obok wsi, od Krajewa przebiegała linia elektryczna. Ta właśnie linia nie dawała niektórym gospodarzom spokoju, a szczególnie Jaszyńskiemu i wójtowi. Zdawali sobie sprawę, że te słupy i druty, grające na wietrze, to droga, którą na wieś kutnowską idzie postęp i kultura. I wreszcie nie wytrzymali.

— Co u licha, wiecznie będziemy siedzieć przy kagankach. Trza je wymienić na żarówkę.

Ten projekt rzucony na Gminnej Radzie Narodowej w 1947 roku, stał się dzisiaj faktem dokonanym.

CIĘŻKA I TRUDNA DROGA KU ŚWIATŁU...

Do projektodawców przyłączyło się jeszcze kilku gospodarzy. Nawiązano kontakty ze Zjednoczeniem Energetycznym i władzami wojewódzkimi. Uzyskano pożyczki cztery i pół miliona złotych. Rozpoczęła się budowa linii.

Trudna to była droga ku światłu. Nie wszyscy patrzyli chętnie, jedni pomagali, drudzy trzymali się na uboczu. Było ciężko. Aż w 1948 roku starostwo i wicewojewoda Kucner przyszli osadzie z pomocą. Zjednoczenie Energetyczne dodało jeszcze dwa miliony złotych pożyczki i wreszcie po dwóch pełnych latach, latach wielkiego wysiłku zabłysły 8 listopada pierwsze światła. Pierwsze elektryczne żarówki.

GŁOS Z DALEKIEGO ŚWIATA...

Dąbrowice — to, jak się mówiło dawniej,— świat zabity deskami. Dziś jest odwrotnie. Przez te deski przesączył się promień jaśniejszego jutra. W deskach tych powstały szpary, przez które dostał się do osady głos z „dalekiego świata". Radio. Jeszcze dwa lata temu niewielki detektor był ozdobą i najważniejszym meblem skromnej izby, a jednocześnie rzadkością w osadzie. A dziś?...

— „Phi! Taka ci pchła" — mówią pogardliwie gospodarze. Bo dziś cała wieś — osada ma już zainstalowane głośniki.

MŁODZIEŻ ŁÓDZKA DLA WSI

Szybkimi krokami nadchodzi Kongres. Młodzież łódzka Państwowej Technicznej Szkoły Przemysłowej uczciła godnie ten o doniosłym znaczeniu akt historyczny. Chłopcy zrzeszeni w szeregach SP i drużynie harcerskiej „Radiofonia" powędrowali do Dąbrowic. Przyjęto młodych chłopców serdecznie, odpłacili za nią gospodarzom swą pracą.

Pod okiem instruktora technicznego Polskiego Radia Bogdańskiego i inż. Rzymowskiego pełne trzy dni wrzała praca. Trzy grupy pracowały w pocie czoła bez wytchnienia. Kongres — Kongres powtarzano. Rosły jak grzyby po deszczu słupy, rzucano sieć napowietrzną. W chatach zakładano instalacje i włączano głośniki. Budowano radiowęzeł. Zapał i siła młodych rąk w trzy dni dały osadzie 80 głośników i 4 kilometry linii. Trzy dni niezwyczajnych, trzy dni na cześć Kongresu.

GŁOŚNIK I ŻARÓWKA PRZESTAŁY BYĆ PRZYWILEJEM MIASTA...

28 listopad. Na placu przed Zarządem Gminy tłum ludzi. Z nad wejść domów powiewają flagi. Wielkie święto w Dąbrowicach.

— Hallo, hallo — tu mówi radio... —

Przez głośniki głos bębna. Wszyscy go poznają i uśmiechają radośnie. To werblnik — dziadek Fijałkowski wali w swój werbel, ten sam, którego głuchym warkotem ogłaszał dwa lata temu zebranie dla naradzenia się nad sprawą światła.

Za chwilę junacy i harcerze, młodzież robotniczej Łodzi przekazują osadzie wyniki pracy trzech dni, a które to zacieśniły więzy, łączące wieś z miastem. Robotnicy energetyki oddają na zawsze osadzie linię elektryczną.

— „Wiecie, kumie" — słyszę rozmowę, — „jak wczoraj szedłem od Nowej Wsi do naszej, już na cztery kilometry widać było, że w naszej wsi coś się zmieniło. A wiecie dlaczego? Bo lampy elektryczne tak jasno świeciły, że aż [illegible] było widać".

— „Tak, tak. Macie rację. I choć ciężko tyle ciężarów dźwigać, to jednak to wielkie dobrodziejstwo. I gazety się teraz poczyta, i radia posłucha".

Tak. Żarówka i głośnik i gazeta codzienna przestały być przywilejem miasta. Stały się także w Nowej Polsce przywilejem wsi.

T. Szewera.

W roku 1689 w wolnym mieście Hamburgu zaginął w tajemniczych okolicznościach pewien kupiec żydowski. Żona jego Glikl fun Hameln przez trzy lata usiłuje rozwikłać sprawę zniknięcia jej męża. Wreszcie wykrywa mordercę — zwraca się do burmistrza o ukaranie zbrodniarza. Burmistrz żąda dowodów na poparcie oskarżenia skierowanego przeciwko synowi ogólnie poważanej, mieszczańskiej rodziny niemieckiej. Wszystko układa się tak, że morderca zdawałoby się ujdzie bezkarnie. Glikl walczy nieustraszenie o sprawiedliwość mimo, że opuszczają ją małoduszni przyjaciele, że podburzony tłum wszczyna pogrom Żydów hamburskich. Dzięki jednak hartowi i wytrwałości Glikl osiąga swój cel i władze miejskie są zmuszone aresztować zabójcę.

Tak wygląda streszczenie sztuki M. Baumana „Glikl Hameln żąda sprawiedliwości" — opartej na autentycznych pamiętnikach Glikl z XVII wieku.

Sztuka ta jest pewnego rodzaju wykładem myśli całego narodu żydowskiego, który nie wymaga fałszywego współczucia i litości, a żąda sprawiedliwości — „Podstawą naszego świata powinna być słuszność i sprawiedliwość a nie litość" — głosi Glikl, która potrafi być bezwzględna dla rodzonego syna, gdy ten dopuszcza się szalbierstwa.

Założenie to jest aktualne od wieków po dzień dzisiejszy, wszędzie tam, gdzie toczy się walka o sprawiedliwość jednaką dla wszystkich.

* * *

„Glikl fun Hameln żąda sprawiedliwości"

Łódzki Teatr Żydowski wystawił powyższą sztukę powierzając rolę tytułową i reżyserię Idzie Kamińskiej, znakomitej artystce, której gra potrafi do głębi wzruszać nawet widzów nie znających języka żydowskiego.

A tacy właśnie widzowie wypełnili w ubiegły wtorek salę Teatru Żydowskiego przy ul. Jaracza Nr 2.

— „Poraz pierwszy w dziejach rozwoju kultury i sztuki żydowskiej w naszym kraju, poraz pierwszy w dziejach Teatru Żydowskiego na ziemi polskiej, aktor żydowski otrzymał możność zaprezentowania się społeczeństwu polskiemu, poddania ocenie przedstawicielom kultury polskiej swych wysiłków twórczych, swych osiągnięć — mówił sekretarz odpowiedzialny Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego adw. **Anatol Wertheim**, witając gości na uroczystym przedstawieniu. Na przedstawienie to przybyli: min. Kultury i Sztuki **Stefan Dyboski**, **Prezydent tow. Stawiński**, **woj. Szymanek**, **wiceprezydent tow. Bugajski**, oraz przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, prasy, sądownictwa, literatury, teatru, nauczycielstwa i młodzieży.

— Mur nie do przebicia oddzielał od przestrzeni wieków kulturę żydowską od kultury polskiej — mówił dalej adw. Wertheim. — Mury tego ghetta kulturalnego zostały zniesione wraz z ich fundamentami dzięki przejęciu władzy przez lud pracujący miast i wsi. W tych warunkach zniknąć musiała i zniknęła wroga obcość kultur. Budując naszą kulturę w swej formie narodową, dążymy do kultury o treści socjalistycznej i w tych dążeniach wstępujemy na jedną drogę z kulturą polską. Na tej wspólnej drodze do kultury socjalistycznej mamy przed oczyma wspaniałe osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego, gdzie dzięki stalinowskiej polityce narodowościowej nastąpił rozkwit kultur najmniejszych nawet narodów obok bogatej we wspaniałe tradycje kultury narodu rosyjskiego".

Min. Dyboski powiedział między innymi: — „Postępowa kultura żydowska w Polsce jest częścią składową postępowej kultury całego narodu polskiego. Dążymy do takiej kultury, która nie zna różnic rasowych — kultury głęboko ludzkiej w swej treści, kultury która wyklucza wojny, nienawiść rasową i obcość między narodami. Dążymy do kultury socjalistycznej! W duchu tych dążeń wychowujemy nasze pokolenie.

Ludność żydowska w Polsce, która po strasznej katastrofie z zapałem odbudowuje swój byt i swoją kulturę, spotka się z pełną pomocą społeczeństwa polskiego i Rządu naszego Państwa.

* * *

Co można powiedzieć o samym przedstawieniu? **Bezwzględnie stanowi ono wydarzenie w** życiu kulturalnym — stanowi przeżycie dla każdego widza.

Zaczyna się i kończy sztuka w muzeum, gdzie oprowadzający opowiada dzieje Glikl przed jej portretem. Daje to widzowi i należyte powiązanie z odległym tłem akcji i podkreśla jej historyczny dystans, mimo nieprzemijającej aktualności założeń. Akcja sama mimo pozornych zagmatwań jest szekspirowsko prosta. I chociaż widz od początku wie, że prawda zwycięży i sprawiedliwość zatriumfuje — do końca sztuka trzyma go w napięciu.

Piękne, choć skromne kostiumy, charakteryzacja tak dobra, że niewidoczna, niekrzykliwe dekoracje pozwalają skupić się i bez przeszkód widzieć samą, czystą grę aktorów. — A gra ta jest zadziwiająca. Postać Glikl jest więcej niż prawdziwa, bo każdy jej pełen prostoty ruch, spojrzenie, intonacja głosu — przykuwa uwagę i wyjaśnia wszystko widzowi, nieznającemu języka.

Poza grą Idy Kamińskiej — artystki i reżyserki na miarę światową, wyróżnili się Jakub— N. Meisler — o niesamowitej nieruchomej twarzy i obłąkanych, a tak wymownych oczach. Dalej — M. Melman w roli doceniającego „echt deutsch" swoje dostojeństwo Burmistrza. Nie można również poza tą trójką pominąć gry M. Senda, M. Grinsztejna, L. Stolarskiej, I. Białkowicza, N. Wólfowicza, S. Szternfelda, N. Karesi i K. Efron.

KAZIMIERZ JERZY ZALEJSKI

Oszczerstwo a rzeczywistość

„Głos Ameryki" i BBC usiłują zatopić prawdę powodzią kłamstw

OSTATNIO „Głos Ameryki" i BBC rozpowszechniają **niewiarygodne bzdury i oszczercze kłamstwa o krajach Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej.** Prześcigając się w niewybrednej propagandzie obie korporacje radiowe fabrykują u siebie na miejscu mnóstwo niedorzeczności, lub zapożyczają je z gazet amerykańskich i angielskich. I im głupszy jest wymysł, z tym większym trzaskiem i hukiem wypuszcza się go na fale eteru. Źródłem tych oszczerstw jest **wrogi stosunek do krajów demokracji ludowej,** wywołany tym, że kraje te przestały być pionkami w rękach imperializmu międzynarodowego i prowadzą niezależną politykę wewnętrzną i zagraniczną dla dobra swoich narodów. Całkiem niedawno radio londyńskie w audycji niemieckiej nadało **bezceremonialne kłamstwo warszawskiego korespondenta BBC.**

JEŚLI WIERZYĆ korespondentowi BBC, to w Polsce członków wszystkich partii politycznych „ogarnął lęk" w związku ze zjednoczeniem Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej. Polscy chłopi „zatrwożeni" są faktem, że rząd przystąpił do pracy nad podniesieniem i przebudową rolnictwa w imię interesów pracującego chłopstwa i, że udaremnia on zakusy elementów kapitalistycznych i spekulacyjnych na wsi.

CZCZE WYMYSŁY korespondenta BBC są szczególnie charakterystyczne właśnie teraz, kiedy cała Polska żyje pod znakiem ogromnego ożywienia politycznego i rozmachu produkcyjnego. Ożywienie to wywołane jest zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. Współzawodnictwo pracy w fabrykach, w transporcie i w kopalniach, rozwijające się na cześć Kongresu, z każdym dniem nabiera większego rozmachu. Ten prawdziwie ogólnonarodowy ruch rozpoczęty z inicjatywy górników kopalni Zabrze-Wschód dał już wielkie wyniki. Nigdy jeszcze w Polsce nie było tak jednomyślnego dążenia członków obu partii robotniczych do zjednoczenia swych wysiłków, w celu **budowania nowego życia w interesach całej ludności pracującej.** Nie „lęk" i nie „niepokój" panuje w narodzie polskim, jak to chciał przedstawić korespondent BBC. Wszystkie warstwy narodu polskiego przepojone są **głęboką wiarą w słuszność wybranej przez Polskę drogi.** Ta wiara i ta pewność opiera się przede wszystkim na wybitnych sukcesach w dziele odbudowy i rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

WIELE KRAJÓW zachodnio-europejskich **może pozazdrościć Polsce tempa odbudowy i rozwoju.** W ciągu ostatnich lat gościło w Polsce nie mało delegacji zagranicznych. Byli tam górnicy francuscy i parlamentarzyści angielscy, dziesiątki delegacji z krajów demokracji ludowej i ze Związku Radzieckiego. I wszyscy oni oddawali sprawiedliwość **sukcesom demokracji polskiej.** Pamiętamy, że nawet gazeta londyńska „Daily Mail", której nie można podejrzewać o sympatię dla krajów demokracji ludowej, pisała niedawno z jawnym niepokojem, że Polska wyprzedziła o wiele Anglię w podniesieniu stopy życiowej narodu i zagojeniu ran zadanych przez wojnę. Wszystko to jednak nie obchodzi najwidoczniej korespondenta BBC, któremu obcy jest elementarny obiektywizm.

NIE MOŻNA jednakże stwierdzić, że naród polski nie ma żadnych podstaw do niepokoju. Podstawy takie istnieją, ale nie mają nic wspólnego z tymi, o których tak niedorzecznie donosi korespondent BBC. Naród polski zaniepokojony jest **antydemokratyczną, agresywną polityką,** prowadzoną nadal przez **monopolistów amerykańskich i ich europejskich partnerów w Niemczech.** Polityka ta, sprzeczna z uchwałami przyjętymi w Jałcie i Poczdamie, znalazła ostatnio wyraz nie tylko w odrzuceniu wniosków radzieckich w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu użycia broni atomowej, ale również w dyskusji nad t. zw. „statutem Zagłębia Ruhry", którego przyjęcie posłuży natchnieniem dla niemieckich zwolenników polityki odwetu.

DELEGAT POLSKI na III sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ, omawiając uchwałę władz amerykańskich i brytyjskich o podporządkowaniu Zagłębia Ruhry kontroli niemieckiej, oświadczył w dniu 12 listopada w Komitecie Politycznym, co następuje: **„Reprezentuję tu naród, który dwukrotnie w życiu jednego pokolenia stał się ofiarą agresji niemieckiej, naród który ma z Niemcami dłuższą granicę niż jakikolwiek inny kraj. Oświadczam w imieniu Polski, że w związku z planami odrodzenia wojowniczych Niemiec w moim kraju panuje wielkie zaniepokojenie".**

TAKIE SĄ rzeczywiste przyczyny zaniepokojenia narodu polskiego, nie mające nic wspólnego z tymi, o których pisał korespondent BBC. Ale te istotne przyczyny pominął on, rzecz prosta, wstydliwie milczeniem. Korespondent BBC pominął również milczeniem i inne zjawisko, widoczne dla każdego obiektywnego obserwatora, a mianowicie to, że mimo histerii wojennej, rozpętanej przez zachłannych imperialistów amerykańskich, **naród polski kroczy pewnie i zdecydowanie** po drodze budowania społeczeństwa socjalistycznego. Pełen wiary w swoje zwycięstwo naród polski wie bowiem doskonale, że w walce o triumf idei pokoju i demokracji nie jest on osamotniony i, że **siły obozu pokoju i demokracji są nieporównanie większe, niż siły agresji.**

L. Winowski

To i owo

Dziki Zachód

Gdy, uważacie, chcę sobie czasem przypomnieć, co grano w naszych teatrach „w zeszłym roku lub co wyświetlano w „Bałtyku" albo w innym „Stylowym" ...parę miesięcy temu, to staję sobie po prostu przed tym lub owym „miejscem", gdzie się nakleja afisze i gotowe: zawsze tu i ówdzie plakaty i tym podobne wywieszki z czasów, jak to się mówi, dość zamierzchłych znaleźć można.

Ot, na przykład wczoraj na pewnej wcale nie ciasnej ulicy pewna morda, że tak powiem, plastyczna bardzo, mnie wystraszyła. Pysk nieogolony, wzrok dziki, suknia plugawa, na łbie sombrero, portki z pasem, za pasem broń — e, co tu dużo gadać, domyślacie się sami: reklama „filmu" p. t. „Miasto Bezprawia".

Nie mam bynajmniej zamiaru zajmować się jeszcze raz tą idiotyczno-kryminalną rewolwerówką, w której John kropi z „Colta" do Dicka, a Dick do Johna, w której kule pistoletów padają gęsto w knajpie, w hotelu, w teatrze, na farmie rolnej i na drodze, ale tak się złożyło, że pewien wypadek, który zdarzył się w tych dniach w Dziedzicach na Górnym Śląsku akurat treściowo do filmu „Miasto Bezprawia" nawiązuje.

„Bohaterami" są, oczywiście, również Amerykanie. Niby nie cowboy'e z prerii, a przedstawiciele norymberskiej Military Post, lecz to właściwie zupełnie jedno i to samo. To samo dlatego, iż sierżantowi Muehlerowi, sierżantowi Babykowi i kapralowi Lee „udało się" osiągnąć prawie takie same „rezultaty" jak Johnowi czy Dickowi w „Mieście Bezprawia".

Oto Muehler — popiwszy sobie uprzednio whisky — okradł sklep w Dziedzicach, skopał właścicielkę i potłukł ekspedientkę oraz jeszcze paru obywateli w. w. miasta, oto Babyk i Lee — również nieźle podgrzani trunkiem — dokonali zbrojnego napadu na posterunek M. O. w Dziedzicach. Naturalnie, gdyby ich wreszcie nie rozbrojono — awanturnicy amerykańscy gotowi byli urządzić nienajgorszą rewolwerówkę, prawie taką, w jakiej celował pastuch krów John i poganiacz bydła Dick.

Kulturka, co? I to u przedstawicieli amerykańskich „organów bezpieczeństwa", eskortujących polskie transporty repatriacyjne z niemieckich stref okupacyjnych.

Być może, władzom amerykańskim nie bardzo przeszkadza, iż mają w swoich szeregach tak „dzielnych rewolwerowców" z Arizony czy Teksasu, niestety, miejsce „występów" bardzo nieodpowiednie dla nich znaleźli. Dziedzice bądź co bądź nie na preriach USA leżą. I w ogóle, jako żywo z Dzikim Zachodem i jego „kulturalnymi" obyczajami nic wspólnego nie posiadają.

E. TAM

Robotnik winien mieć wszechstronną pomoc w swej pracy

Zadania i obowiązki majstrów

Rozwój współzawodnictwa wymaga od nich wzmożonych wysiłków

Kraj nasz w obliczu zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego stał się widownią nowego, **potężnego, żywiołowego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy.** Setki tysięcy, miliony robotników biorą na siebie ze szczerym entuzjazmem **dodatkowe zobowiązania.**

Miliony dodatkowych ton węgla, dziesiątki milionów metrów tkanin, ogromne ilości parowozów, wagonów, maszyn wszelkiego rodzaju, chemikalii, nawozów sztucznych i różnych innych artykułów dorzuca robotnik polski do dorobku naszej gospodarki, dokumentując raz jeszcze, że inaczej aniżeli dawniej pracuje się teraz, **dla siebie i na swoim.**

Ale realizacja zobowiązań wymaga **ścisłej współpracy administracji przemysłowej, ofiarnej pomocy kierownictwa fabrycznego, majstrów i podmajstrzych.**

Pierwszym, bezpośrednim zwierzchnikiem robotnika jest **majster** i on to przede wszystkim powinien **pomagać robotnikowi.**

Popatrzmy, **jak pracują poszczególni majstrowie w tkalni.** Są tacy, którzy maszynę w ciągu ośmiu godzin naprawiają raz, a najwyżej (w bardzo rzadkim wypadku) dwa razy. Są jednak i tacy, którzy w ciągu jednej zmiany naprawiają to samo krosno cztery, pięć, a nawet więcej razy.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest najczęściej niedbała naprawa krosna, albo też nie doprowadzenie jej do końca. Nic dziwnego, że majster, który przeciążony jest wskutek tego naprawami bieżącymi, nie ma już czasu na obserwację parku maszynowego i na remont zapobiegawczy — ani na pouczanie personelu.

Dobry majster nie powinien na remont i naprawę krosien oraz na zakładanie osnów poświęcić **więcej niż 55 — 60 proc. czasu roboczego.** Natomiast przeciętnie około 25 proc. swego czasu powinien on poświęcić **na obserwację i remont zapobiegawczy, 8 — 10 proc. na kolejną kontrolę krosien, 5 —** 10 proc. czasu na instruktaż, to jest pouczanie robotników.

Zły majster, poświęcając zbyt wiele czasu na naprawę krosien, nie może już udzielić dostatecznej uwagi pozostałym swym funkcjom. Do krosna podchodzi prawie wyłącznie na wezwanie tkacza. Prawie nigdy nie zdarza mu się, ażeby podszedł do krosna, znajdującego się „jeszcze" w ruchu i zbadał stan czółenka oraz zwrócił uwagę na jakość tkaniny.

Osnowy często nie są zakładane w sposób staranny — nicielnica nie jest dobrze wyrównana, przewał nie jest ustawiony, przesmyk nie jest uregulowany — bo majster „wzywany na wszystkie strony" „nie ma czasu na takie głupstwa".

Majstrowie winni także wszechstronnie pouczać robotników. Instruktaż winien obejmować nie tylko sposób obchodzenia się z maszyną, ale także **organizację miejsca roboczego.** Ale czy wszyscy majstrowie przynajmniej potrafią zorganizować właściwie swoje własne miejsce robocze?

Zajrzyjmy do niektórych szafek i szufladek, w których majstrowie trzymają swe narzędzia. Czy są skompletowane należycie? Czy ułożone są w należytym porządku, ażeby w razie potrzeby można je było szybko wydobyć? Czy części zamienne przygotowane są do natychmiastowego użycia? Czy nie brak tam często najbardziej elementarnych narzędzi ślusarskich i stolarskich? Czy nie znajdziecie tam mnóstwo takich rzeczy, jakich właściwie w tej szufladce w ogóle być nie powinno? Pytań podobnych można by postawić jeszcze wiele. A skutki są takie, że na wykonanie tej samej czynności zły majster nie rzadko traci trzy razy więcej czasu, aniżeli majster dobry, co rzecz prosta, ogranicza znacznie jego możliwości przy wykonywaniu innych funkcji zawodowych.

Szczególnie ujemnie odbija się ten zły „styl pracy" na trwałości części. Jeżeli przyjrzeć się zużytym goncom, bijakom i czółenkom, to okaże się, że wiele z nich nie zostało zastąpionych w odpowiednim momencie. Części te pracowały w stanie uszkodzonym i powodowały zryw osnowy, co z jednej strony utrudniało pracę tkaczom, a z drugiej obniżało im zarobki.

Wiele spośród zniszczonych części mogłoby pracować znacznie dłużej gdyby zakładano je na krosno w sposób właściwy. Obserwacja zużytych części wykaże łatwo jak wielka część ich uległa przewczesnemu zniszczeniu wskutek niedbalstwa majstra czy robotnika nie pouczonego należycie.

Gdyby zorganizować w magazynach w sposób właściwy przyjmowanie zużytych części polegających na kontrolowaniu, która z części została zniszczona wskutek wadliwej eksploatacji, to zmniejszyłby się znacznie ich rozchód, a jednocześnie poprawiłaby się praca krosien i wzrosłaby wydajność pracy tkacza i podniósłby się jego zarobek.

Wiele jeszcze uwag możnaby poświęcić sprawie należytego zorganizowania pracy majstra tkackiego, jako **kierownika zespołu.**

* * *

Ale chodzi nam o rzecz zasadniczą. **Program pracy majstra musi być opracowany w sposób ścisły i naukowy. Majster musi wiedzieć co do niego należy, a robotnik musi wiedzieć czego ma się prawo domagać od niego. Jest to warunek konieczny dla dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy.**

W. L.



Mimo niezwykle trudnych warunków terenowych — chińska armia ludowa prze szybko na Nankin.

Przegląd prasy radzieckiej

Co dała światu obecna sesja ONZ

Blok anglo-amerykański odkrył swe karty

Od przeszło dwóch miesięcy obraduje sesja Zgromadzenia Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Porządek dnia nie został jeszcze wyczerpany — pisze J. Wiktorow w „Prawdzie" — tym nie mniej można już dziś zadać pytanie — co dała światu obecna sesja Zgromadzenia Generalnego?

Pytanie to jest podwójnie usprawiedliwione — po pierwsze dlatego, że Organizacja Narodów Zjednoczonych o czym nie wolno zapominać — stworzona została **w celu obrony pokoju i bezpieczeństwa,** a rok ubiegły cechowało gwałtowne wzmożenie napięcia w stosunkach międzynarodowych, po drugie dlatego, że na obecnej sesji omawiano sprawy, mające **najważniejsze znaczenie dla pokoju i bezpieczeństwa** — sprawę zakazu użycia broni atomowej i redukcji zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią w ciągu roku. Jak wiadomo, obie sprawy zostały postawione w **odpowiednich wnioskach Związku Radzieckiego.**

Wnioski radzieckie napotkały na **zdecydowany opór ze strony przedstawicieli bloku angielsko-amerykańskiego,** którzy z uporem i wytrwałością, dążyli na wszystkich etapach dyskusji do podważenia uchwał w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń. Dyskusja nad sprawą zakazu użycia broni atomowej i redukcji zbrojeń wielkich mocarstw, całkowicie zdemaskowała **agresywny charakter amerykańskiej polityki zagranicznej.**

Aktywność polityki amerykańskiej poza obrębem Organizacji Narodów Zjednoczonych — dała dodatkowy i nader ważki dowód agresywności tej polityki, wymierzonej przeciw pokojowi i bezpieczeństwu. Czyż nie jest faktem, że w okresie trwania sesji Zgromadzenia Generalnego obraduje równocześnie w Londynie **bezprawna konferencja sześciu państw,** dążąca do separatystycznego rozwiązania problemu niemieckiego według planów nakreślonych **przez monopole amerykańskie?** Czyż nie jest faktem, że gdy na sesji Zgromadzenia Generalnego delegaci amerykańscy **obłudnie deklamują** o swej wierności dla sprawy pokoju, równocześnie **władze angielsko-amerykańskie w Zagłębiu Ruhry odbudowują monopole niemieckie?** Czyż nie jest faktem, że właśnie blok angielsko-amerykański torpeduje rozwiązanie „kryzysu berlińskiego"? I czyż nie jest faktem, że właśnie obecnie podczas sesji Zgromadzenia Generalnego blok angielsko-amerykański, nie zadowalając się istnieniem agresywnego wojenno-politycznego „bloku zachodniego", gorączkowo usiłuje zmontować „blok północno-atlantycki", to jest **nowy sojusz agresywny wymierzony przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej?**

Obecna sesja jest godna uwagi właśnie dlatego — stwierdza Wiktorow na zakończenie — że agresywny charakter polityki bloku angielsko-amerykańskiego **zdemaskował się całkowicie w oczach światowej opinii publicznej".**

Wędrówka po POLSCE

Wykonanie zobowiązań przedkongresowych

Z całego kraju napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań przedkongresowych przez zakłady pracy.

Pracownicy cukrowni „Szczecin" wykonali do 28 bm. 122 proc. przewidzianego planu przerabiając 322 q buraków. Zadeklarowany czyn przedkongresowy został przekroczony o 6 proc.

* * *

Cegielnia „Zgoda" w Szczecinie wykonała w ramach zobowiązań przedkongresowych 125 proc. rocznego planu produkcji.

* * *

W myśl przedkongresowego zobowiązania załoga Państwowej Fabryki Makaronu miała do dnia 8 grudnia wykonać roczny plan produkcji w 152 proc. Zobowiązanie to zostało wykonane w dniu 29 listopada, czyli na 9 dni przed uchwalonym terminem.

* * *

W poszczególnych powiatach Dolnego Śląska odbyły się sesje sołtysów i wójtów z udziałem przedstawicieli władz administracyjnych, partii politycznych i organizacji społecznych. Na sesjach wystosowano apel do rolników o przedterminową wpłatę podatków.

Rolnicy odpowiedzieli na ten apel, współzawodnicząc w uiszczaniu podatku zarówno w gotówce jak i zbożu. Akcja ta przybiera coraz większe nasilenie.

* * *

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr 4 wykonała uchwały podjęte przez załogę dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego do 29 bm. tj. na dwa dni przed wyznaczonym terminem. Do dnia tego fabryka wyprodukowała 540.030 kg włókien ciętych.

* * *

Załoga kopalni „Bierut" wykonała w dniu 28 bm. roczny plan wydobycia węgla. Zobowiązania przedkongresowe zostały w ten sposób wykonane na jeden dzień przed oznaczonym terminem.

* * *

Kopalnia „Emma" należąca do Rybnickiego Zjednoczenia zrealizowała apel górników kopalni „Zabrze-Wschód", wykonując przedterminowo plan wyznaczony na dzień 30 listopada. Załoga kopalni postanowiła uczcić Kogres Zjednoczeniowy, przystępując do wydobycia ponadplanowego węgla.

Opoczno

Organizacja powiatowa PPR - wybrała delegatów na Kongres

W niedzielę 28 listopada 1948 r. organizacja opoczyńska PPR przeżyła swój wielki dzień. W dniu tym bowiem odbyła się konferencja powiatowa, na której wybrano delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.

Całe miasto przybrało odświętny wygląd. Domy udekorowane sztandarami, na ulicach trasparenty z napisem — „Witamy Konferencję Powiatową PPR". Świetlica Szkoły Powszechnej Nr. 1 ozdobiona portretami działaczy międzynarodowego i polskiego ruchu robotniczego.

Tow. Pawlak, przewodniczący konferencji zaprasza do Prezydium przedstawicieli robotników i pracującego chłopstwa, poczym udziela głosu tow. Morawskiemu, przedstawicielowi Komitetu Wojewódzkiego PPR, który w swym referacie ideologicznym naświetlił znaczenie zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego i uwypuklił przyczyny i skutki półwiekowego rozłamu w klasie robotniczej.

Po przemówieniu tow. Morawskiego sprawozdanie z pracy Komitetu Powiatowego PPR złożył tow. Lisek. Sprawozdanie wykazało, że organizacja partyjna w opoczyńskim po uchwałach Lipcowego i Sierpniowego Plenum KC PPR zaczęła wykazywać większą aktywność niż poprzednio, zaczęła interesować się pracą zakładów przemysłowych i organizacji społecznych Opoczna.

„Przed Partią w naszym mieście — mówi sprawozdawca — stoją poważne zadania. Między innymi musimy usunąć niedociągnięcia w pracy na odcinku kobiecym. Mamy zaledwie pół procent kobiet w naszych szeregach, źle pracuje Liga Kobiet. Musimy też zwrócić większą uwagę na działalność Związków Zawodowych, które nie spełniały dotąd należycie swych zadań. Dotychczasowy stan rzeczy tłumaczy się przede wszystkim brakiem kolektywnej pracy członków i kierownictwa partyjnego w powiecie.

Po referatach przystąpiono do dyskusji, w której zabierali głos towarzysze z terenu wiejskiego i miasta.

Tow. Porczyński wzywa do wzmożenia pracy na odcinku organizacji społecznych. **Tow. Kubacki** z Państwowej Fabryki Wyrobów Ogniotrwałych „Opoczno" przyrzeka, że załoga usunie w krótkim czasie niedociągnięcia na odcinku wykonania planu. **Tow. Szołygocka** mówi o sytuacji kobiety na wsi i oświadcza:

„Naszym zadaniem powinno być wciągnięcie jak największej liczby kobiet do życia społecznego, do Kół Gospodyń Wiejskich itp."

Tow. Płóciennik — chłop małorolny — mówi o konieczności walki z plotkami rozsiewanymi na wsi przez reakcję.

Po dyskusji przewodniczący zebrania odczytał nadesłany przez Zjazd Powiatowy S. L. list powitalny, poczem odbyły się wybory delegatów na Zjazd Partii i na Kongres Zjednoczeniowy. Wybrani zostali tow. tow. **Morawski Jan i Trojanowski Kazimierz.**

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której Konferencja Powiatowa w Opocznie z radością wita fakt zjednoczenia się obydwu partii robotniczych.

(Sm.).

Wojewódzka narada działaczy oświatowych

członków PPR i PPS

W ubiegłym tygodniu odbyła się w świetlicy KW PPR, przy ul. Piotrkowskiej 55 konferencja działaczy PPR i PPS pracujących na niwie organizacji społecznych.

W naradzie wzięło udział około 100 osób. Konferencja poświęcona była omówieniu akcji propagandowej w związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych.

Zebranym przewodniczył naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego tow. Kryński.

Referat o zadaniach i roli organizacji społecznych wygłosił przedstawiciel Centralnego Komitetu PPR tow. Bogusz, który omówił znaczenie historyczne Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych. Referent wskazał na konieczność włączenia się organizacji społecznych w akcję organizacyjną i propagandową prowadzoną w związku z Kongresem.

W ożywionej dyskusji zabierali głos przedstawiciele poszczególnych organizacji deklarując aktywny udział swych organizacji w akcji zjednoczeniowej.

W wyniku dyskusji postanowiono, że przedstawiciele poszczególnych organizacji społecznych wejdą w skład powstałych powiatowych i gminnych Komitetów Uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego.

Apel Komitetu Pomocy Dzieciom

do ONZ — o powrót do kraju dzieci polskich skradzionych przez hitlerowców

Komitet Koordynacyjny Pomocy Dzieciom i Młodzieży przy Ministerstwie Oświaty zwrócił się z gorącym apelem do Organizacji Narodów Zjednoczonych, by całym swym autorytetem poparła starania o powrót do Polski, do domów rodzinnych tysięcznych rzesz dzieci, oderwanych od rodzin i ojczyzny przez brutalną przemoc hitlerowską.

Przedłużanie pobytu dzieci polskich poza krajem ojczystym, odwlekanie ich powrotu byłoby podeptaniem podstawowych praw człowieka.

Tylko szybki powrót do ojczyzny może być częściowym zadośćuczynieniem za krzywdy, wyrządzone dzieciom i matkom polskim oraz za zbrodnie przeciw narodowi polskiemu.

Szkoła turystyki górskiej i taternictwa

szkoli zawodowych przewodników tatrzańskich

W Zakopanem założono szkołę Turystyki Górskiej i Taternictwa. Dyrektorem jej został Witold Paryski, długoletni instruktor i wykładowca na kursach turystyki, taternictwa, i ratownictwa górskiego.

Szkoła mieści się w hotelu „Morskie Oko" i posiada sztab fachowych wykładowców oraz instruktorów do prowadzenia wycieczek i ćwiczeń w terenie.

Szkoła prowadzi kursy dla zawodowych przewodników tatrzańskich, dla informatorów turystycznych, dla członków Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, kursy ratownictwa dla dzierżawców schronisk górskich itp. Mają być również uruchomione kursy turystyczne i narciarskie dla wojsk Ochrony Pogranicza.

Rezolucja konferencji partyjnej powiatu łódzkiego

Dnia 27 b.m. odbyła się w Łodzi konferencja organizacji powiatowej PPR. Po referacie tow. Daniszewskiego i wyczerpującej dyskusji uchwolono następującą rezolucję:

Delegaci zebrani na Konferencji Powiatowej w Łodzi w dn. 27. XI. 1948 r. witają z radością Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS, kładący kres długoletniemu rozbiciu polskiej klasy robotniczej.

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej, które odbywa się na platformie marksizmu-leninizmu, jest wynikiem zwycięstwa nurtu rewolucyjnego nad reformistyczno-oportunistycznym.

Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej uzbrojona w dorobek I Proletariatu, S. D. K. P. i L., K.P.P. i P.P.R. i nurtu lewicowego w P.P.S., uzbrojona również w doświadczenia międzynarodowego proletariatu, a szczególnie jego przodującego oddziału W.K.P.(b) prowadzi naród polski do socjalizmu.

Delegaci po wysłuchaniu referatu politycznego i sprawozdania Sekretarza Komitetu Powiatowego zobowiązują się:

Do zlikwidowania dotychczasowego stylu pracy od akcji do akcji i przejścia do systematycznej codziennej pracy partyjnej.

Do jaknajszybszego zorganizowania Komitetów Gminnych w Pucznewie, w Babicach i Czarnocinie i usprawnienia pracy w powyższych gminach.

Do realizowania uchwał lipcowych i sierpniowych przede wszystkim na odcinku wsi, wyeliminowania wpływów bogatego chłopstwa i obrony interesów biednego i średniego chłopstwa.

Do uaktywnienia Komitetów Folwarcznych, do zaostrzenia czujności klasowej, zerwania ze stanem bierności i tolerancji w stosunku do obcych elementów, które prześlizgnęły się do administracji majątków państwowych.

Do zorganizowania masowego współzawodnictwa pracy, wzmożenia dyscypliny pracy, wciągnięcia do współzawodnictwa całej organizacji partyjnej Aleksandrowa i Konstantynowa.

Delegaci w zrozumieniu znaczenia roli kobiety i młodzieży w życiu gospodarczym i społecznym, zobowiązują się do wzmożonego wysiłku nad aktywizowaniem i wciągnięciem do pracy partyjnej jak największej ilości kobiet i otoczenia jak najtroskliwszą opieką ze strony partii młodzieży pracującej.

Do podniesienia poziomu ideologicznego organizacji partyjnej, do systematycznego czytania prasy partyjnej i udziału w szkoleniu partyjnym.

Delegaci zebrani na Konferencji Powiatowej zobowiązują się do walki o jedność i czystość szeregów partyjnych, podstawowego warunku siły Zjednoczonej Partii opartej na zasadach marksizmu-leninizmu.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Wieluń

Liga Kobiet winna otrzymać większy lokal

Gdyśmy się znaleźli w lokalu Ligi Kobiet w Wieluniu, mieszczącym się w Domu Kultury, panował tam gwar i hałas zmieszanych głosów i stuku maszyn. Trzeba bowiem wiedzieć, że lokal ten służy jednocześnie jako świetlica pracownia krawiecka, sklep i ... sekretariat.

Dosyć długo musieliśmy czekać aż wreszcie udało się nam „schwytać" instruktorkę Ligi Kobiet — tow. Dudową.

Zaczynamy od utartych pytań: „Jak idzie praca?"

Dowiadujemy się, że Liga prowadzi warsztat krawiecki, w którym szkoli się obecnie 14 dziewcząt. Niewątpliwie byłoby ich więcej — niestety — lokal jest za mały. Warsztat ten przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia w zakresie bieliźniarstwa i krawieczyzny po cenach przystępnych dla świata pracy.

Poza tym Liga prowadzi sklep, w którym sprzedawane są z minimalnym zarobkiem członkiniom Ligi towary z Centrali Tekstylnej. Sklep — jak powiedzieliśmy— gnieździ się również w tym jedynym pokoju Ligi.

Jak informuje nas tow. Dudowa, Liga ma obiecany własny dom. Ale dotychczas budynek ten jest zajęty przez prywatnych lokatorów.

Liga Kobiet w powiecie wieluńskim posiada dziewięć kół, które grupują 560 kobiet.

Ostatnio w Głazie zorganizowano 6-tygodniowy kurs gotowania, który ukończyło 18-cie osób.

Zapytujemy z kolei:

— Jak się przedstawia sprawa przedszkola?

— Owszem, istnieją i to nawet dwa, ale oba przepełnione.

Gdy pytamy, czyje dzieci korzystają z przedszkola, dowiadujemy się, że dużo tu dzieci rodziców z „inicjatywy prywatnej". A tymczasem wiele dzieci robotniczych i pracowniczych nie może znaleźć miejsca w przedszkolu.

Sądzimy, że Liga powinna roztoczyć ściślejsza opiekę nad przedszkolem i wykazać więcej troski o umieszczenie w nim zwłaszcza dzieci robotniczych.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31, Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa", Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATR OBRAZCOWA NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

W czwartek dnia 2 grudnia br. w sali Teatru Powszechnego, 11 Listopada 21, odbędą się dwa pożegnalne występy znakomitego zespołu kukiełkowego Sergiusza Obrazcowa.

O godzinie 16.30 wykonana zostanie barwna baśń pt. „Noc wigilijna" zaś o godzinie 20 koncert „Pieśni z lalkami" w wykonaniu Obrazcowa z udziałem Borysa Simskiego — skrzypka.

Występy organizuje Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Kultury i Sztuki.

Bilety do nabycia w kasie Teatru Powszechnego od godziny 10 do 14 i od 16 do 20.

Całkowity dochód artyści przeznaczyli na Fundusz Odbudowy Warszawy.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem". Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

W dniach 28, 29, 30.11. i 1.12. występy Moskiewskiego Teatru Kukiełek M. OBRAZCOWA. Passe partout nieważne.

Od dnia 2.12. br. wznowienie sztuki I. Erenburga „Lew na placu".

Teatr „OSA" Traugutta 1 (w sali „Syreny")

Z powodu prób generalnych przedstawienie zawieszone. W sobotę 4 grudnia br. otwarcie sezonu 1948-49 komedią muzyczną pt. „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem i H Gruszecką na czele nowego zespołu.

W sobotę „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem

Teatr „Osa" przeprowadził się do sali „Syreny" i w sobotę 4 grudnia o godzinie 19.30 otwiera sezon 1948-49 komedią muzyczną pt. „Porwanie Sabinek". Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Sciwiarski i H. Szwajcer. Reżyseruje H. Gruszecka. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer.

Teatr „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow". Udział biorą: Stanisław Bieliński, [illegible] Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikołajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KOMUNIKAT

W dniu 2. 12. br. o godz. 15 w świetlicy Centralnej przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się konferencja Rad Zakładowych i Referentów B.H.P. w Przem. Dziew. Pończ.

Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa.

NA RZECZ GÓRNIKÓW FRANCJI

Pracownicy PSS na wniosek koła PPR i Rady Zakładowej zebrali 162.385 złotych i ofiarowali na rzecz walczących górników Francji. Zarząd PSS wyasygnował na ten sam cel 100 tysięcy złotych z funduszów Spółdzielni.

OFIARY

W odpowiedzi na apel Komendy MO m. Łodzi w związku ze zbiórką na strajkujący lud we Francji Komenda Pow. MO w Łodzi zadeklarowała na ten cel drogą dobrowolnych składek zł. 12.300.

SPORT SPORT SPORT

Kruża i nikt więcej...

Pięściarze Zjednoczenia (Bydgoszcz) nie wzbudzili zachwytu w Łodzi

Większość miłośników boksu przyszła wczoraj do hali Wimy dla jednej walki, a mianowicie walki Olejnika z Wiklińskim. Pech jednak zrządził, że do tej najciekawszej walki nie doszło. Tuż przed rozpoczęciem meczu dyżurny lekarz oświadczył kierownictwu drużyny ŁKS-u, że Olejnika nie dopuszcza do walki. Powód? Powiększona wątroba.

Na pocieszenie pozostał nam jeszcze Grzelak. Ciekawi bowiem byliśmy bardzo jak na tle okrzyczanego Chyły wypadnie nowy nabytek ŁKS-u. Niestety spodziewaliśmy się po Grzelaku nieco więcej, a przede wszystkim liczyliśmy, że ten dryblas rozporządza nieco silniejszym ciosem. Tymczasem Grzelak ma słomiane ręce. Może z czasem wzmocni cios, ale na razie nie może nim zaimponować. Większą o wiele niespodziankę zgotował wczoraj widowni Wieczorek. To nie był ten sam bokser, który otrzymał takie lanie od Kubasiewicza. Wieczorek walczył wczoraj b. przytomnie, jak to się mówi z głową. Może z niego być w przyszłości dobra waga półciężka. O reszcie nie ma potrzeby się wiele rozpisywać. Różycki jeszcze raz dowiódł, że mało znajdzie godnych siębie przeciwników w Polsce, Popielaty — że już najwyższy czas mu „wysiąść", Olejnik — że musi nagwałt podreperować swoją wątrobę i Pisarski — że wcale nie przybywa mu... lat.

Bydgoszczanie nas rozczarowali. Sądziliśmy, że drużynowy mistrz Pomorza w zespole swym będzie posiadał nieco więcej lepszych pięściarzy okazało się jednak, że właściwie ma ich dwóch Kruże i Wiklińskiego. Ponieważ Wikliński nie walczył więc w zespole ich był właściwie tylko jeden pięściarz wartościowy Kruża.

Pomorzanin miał jednak b. słabego przeciwnika i wystarczyło mu kilka ciosów aby wykończyć Pawlaka w pierwszym starciu. Taki sam przebieg miało spotkanie w wadze średniej, w której walczący odrazu na serio Pisarski po kilku hakach w żołądek i „poprawkach" prawym sierpem na szczękę wykończył w pierwszej rundzie młodego Greżewskiego.

Niecałe trzy rundy trwała również walka młodego Olczyka z Jóźwiakiem. W drugiej rundzie dobrze trzymający się Olczyk uległ rozcięciu łuku brwiowego. Tej samej kontuzji uległ również i Jóźwiak wobec czego walkę musiano przerwać i wobec równej ilości punktów ogłosić wynik remisowy, co widownia przyjęła z wyraźnym zadowoleniem.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco:

W wadze muszej Różycki (ŁKS) pokonał wysoko na punkty Helaka (Zjednoczenie), w koguciej Olczyk (ŁKS) zremisował z Jóźwiakiem (Zjednoczenie), w piórkowej Popielaty (ŁKS) przegrał przez techniczne ko z Krużą (Zjednoczenie), będąc do 8 na deskach, w lekkiej Debisz (ŁKS) wypunktował Baranowskiego (Zjednoczenie), wagi półśredniej nie liczono gdyż Wikliński (Zjednoczenie) miał nadwagę, w średniej Pisarski (ŁKS) zmusił do poddania się w pierwszej rundzie Greżewskiego (Zjednoczenie), w wadze półciężkiej Wieczorek (ŁKS) wypunktował Sosnowskiego (Zjednoczenie) i w wadze ciężkiej Grzelak (ŁKS) wygrał na punkty z Chyłą (Zjednoczenie). Ogólny wynik meczu 11:3 dla gospodarzy.

Wszystkie werdykty sędziowskie były tym razem słuszne. Co to znaczy walka nie o punkty!

Sport w ZSRR

Pierwsza porażka hokeistów CDKA

MOSKWA (obsł. wł.) — Oficjalnym otwarciem sezonu hokejowego w Moskwie był mecz między mistrzem ZSRR—CDKA, a „Skrzydłami Sowietów". Zwyciężyła niespodziewanie drużyna „Skrzydła Sowietów" w stosunku 2:0.

Nadzwyczajne zebranie lekkoatletów

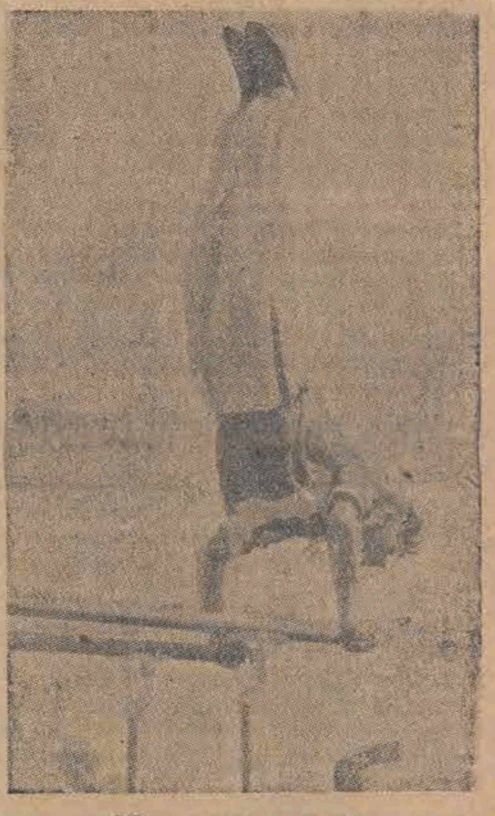
Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego na swym poniedziałkowym zebraniu postanowił zwołać w Łodzi nadzwyczajne zebranie okręgu w dniu 8 grudnia. Na zebraniu tym będzie obecny delegat GUKF—mjr. Gedgowd oraz jako przedstawiciel PZLA — dyr. Foryś lub Askanas.

Zebranie zostanie zwołane w celu umożliwienia klubom, zrzeszonym w ŁOZLA, wypowiedzenia się w sprawie działalności okręgu i jego Zarządu

Pokaz gimnastyków węgierskich wzbudził zainteresowanie wśród łodzian

Wczoraj w sali YMCA odbył się pokaz gimnastyczny w wykonaniu czołowych gimnastyków węgierskich i polskich. Pokaz wzbudził duże zainteresowanie i zgromadził około 600 widzów, którzy rzęsistymi nie raz oklaskami nagradzali efektowne ćwiczenia.

W drużynie węgierskiej oglądaliśmy mistrza i wicemistrza olimpijskiego. Poza ćwiczeniami na przyrządach: koniu, poręczach, krążku oraz na koniu z łękami, zawodnicy wykonali jeszcze szereg ćwiczeń wolnych.



Na poręczach

KINO „WISŁA"

DZIŚ PREMIERA!

Film produkcji radzieckiej, odznaczony nagrodą pokoju na festivalu w Mariańskich Łaźniach

„HARRY SMITH ODKRYWA AMERYKĘ"

w-g sztuki Konstantego Simonowa.

W rolach głównych: W. AKSIONOW, E. KUŹMINA. Reżyser· MICHAŁ ROMM.

7728

Hokejowe mistrzostwa Europy i świata odbędą się w lutym w Sztokholmie

ZURYCH (obsł. wł.) — W Bazylei odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Hokejowej, na którym omawiano sprawy związane z organizacją mistrzostw świata i Europy w roku przyszłym. Postanowiono, że mistrzostwa hokejowe Europy i świata odbędą się w Sztokholmie w czasie od 12 do 20 lutego. Poszczególne spotkania prowadzone będą według nowych przepisów międzynarodowych, które dopuszczają grę szybszą, a tym samym bardziej emocjonującą.

Jako ostateczny termin zgłoszeń ustalono dzień 15 stycznia. W dniu 29 stycznia odbędą się w Zurychu losowania rozgrywek. Jeśli do mistrzostw zgłosi się tylko nie więcej, niż osiem drużyn, to grać one będą każda z każdą, gdy zaś ilość zgłoszeń będzie większa, to odbędą się mecze eliminacyjne, które wyłonią sześć najlepszych drużyn. Te z kolei wejdą do grupy finałowej.

„Wisła"—„Cracovia"

5 grudnia w Krakowie

WARSZAWA (obsł. wł.) — Spotkanie o tytuł mistrza piłkarskiego Polski na rok 1948 między „Wisłą" a „Cracovią", wyznaczone zostało na dzień 5 grudnia br. decyzją zarządu PZPN. Spotkanie odbędzie się w Krakowie. Oba kluby uzgodnią między sobą miejsce spotkania, tj. boisko „Wisły" lub „Cracovii". W wypadku nie dojścia do porozumienia mecz odbędzie się na boisku „Garbarni".

Z ramienia PZPN na mecz wyjadą: gen. Bończa-Uzdowski oraz referent wyszkoleniowy — Nowak.

* * *

W wyniku odwołania, wniesionego przez chorzowski AKS, zarząd PZPN uchylił karę 12-miesięcznej dyskwalifikacji, nałożonej na zawodnika Spodzieję, pozbawiając go jednak prawa piastowania godności kapitana drużyny na przeciąg 2 lat.

Jednocześnie kierownikowi sekcji piłki nożnej AKS-u Simińskiemu podwyższono karę dyskwalifikacji z 12 miesięcy do 2 lat.

Zapaśnicy nasi wyjechali do Czechosłowacji

Wczoraj w godzinach popołudniowych wyjechała do Czechosłowacji zapaśnicza reprezentacja Polski, która rozegra kilka spotkań na terenie Czech i Moraw. Skład reprezentacji został ustalony następująco:

W. musza—Rokita, w. kogucia — Toboła, w. piórkowa — Kauch, w. lekka — Świętosławski, w. półśrednia — Gołaś, w. średnia — Radoń, w. półciężka — Bajorek, w. ciężka — Szajewski. Wraz z reprezentacją wyjadą: delegat GUKF — Chotomski, prezes PZA — Ziółkowski i trener Szczeblewski.

Pierwszym występem zapaśników będzie międzypaństwowe spotkanie z Czechosłowacją w dniu 1 grudnia. Mecz ten będzie rewanżem za porażkę, poniesioną w listopadzie ub. r. w stosunku 3:5. Następny mecz rozegrają zapaśnicy w dwa dni później w Pilznie, by z kolei 5 grudnia walczyć w Brnie.

O ile zawodnicy polscy nie będą zbyt przemęczeni, to dojdzie również do skutku czwarte spotkanie, proponowane przez Związek Czechosłowacki na 6 lub 7 grudnia w Prostiejowie.

* * *

Czterej działacze sportu zapaśniczego zostali odznaczeni Złotymi Krzyżami Zasługi za długoletnią pracę sportową. Są to: delegat GUKF do spraw zapaśniczych — Chotomski, prezes PZA — Ziółkowski, członek Zarządu PZA — Szubański oraz trener Szczeblowski.

Chotomski i Szubański mają już za sobą 35 lat pracy w atletyce, Ziółkowski zaś i Szczeblewski obchodzą w tym roku 25-lecie swej działalności sportowej.

Uroczystość udekorowania zasłużonych działaczy odbyła się w poniedziałek w Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej. W imieniu Prezydenta RP wręczenia odznaczeń dokonał dyr. Kuchar, życząc jubilatom dalszej owocnej pracy dla dobra sportu Polski Ludowej.

Czytelnicy piszą...

Smutny los sportowców z 56 powszechnej

Smutny jest niekiedy los młodych sportowców, bo to nie ma ani forsy, ani... „pleców". Naprzykład w takiej szkole powszechnej Nr. 56 istnieją aż trzy „kluby sportowe": Łódzki Klub Sportowy „Żak" kl. Va, Szkolne Towarzystwo Sportowe „Uczeń kl. IV i ‚Klub Sportowy ‚Czuwaj' kl. VII.

Wszystkie te trzy „poważne" kluby nie mają boiska, na którym mogliby trenować i rozgrywać mecze ich piłkarze. Radzili sobie do tej pory w ten sposób, że po lekcjach, a może nawet zamiast na lekcje szli grać na pole, ale wkrótce znaleźli się w opałach. Przyszli inni, silniejsi i sportowców z 56-ej wyeksmitowali.

Za naszym pośrednictwem młodzi piłkarze ze szkoły 56-ej zwracają się do Zarządu Miejskiego z prośbą czy by Zarząd nie mógł przeznaczyć na boisko szkolne placu przy ul. Orzeszkowej, gdzie dawniej był basen, a dzisiaj służy za pastwisko dla kóz.

„Dajcie nam ten plac, piszą młodzi sportowcy z 56-ej szkoły powszechnej, a my własnymi siłami zbudujemy boisko."

Sądzimy, że Zarząd Miejski w miarę swych możliwości przyjdzie Wam z pomocą, zwróćcie się tylko ze swą prośbą do Zarządu Plantacyjnego i przedstawicie tam swe kłopoty. Jeżeli natraficie na dyrektora sportowca, z pewnością Was zrozumie.

Trybuna wolności

ORGAN K.C. P.P.R.

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

D—032270